

GAZETA USTRONSKA

A. MAKOWICZ
O SOBIE

9 LISTOPADA

LIST
RADNEGO

Nr 46 (684)

18 listopada 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1400 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

POMAGANIE TO PROFESJA

Rozmowa z Gabriellą Głajcar, kierującą Ośrodkiem Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można inaczej”

Od lat działasz w Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej”. Jak wasza praca jest oceniana?

W ciągu czterech lat udało nam się wypracować formy współpracy z innymi instytucjami i organizacjami pomocowymi na terenie Ustronia, dzięki czemu jesteśmy skuteczniejsi. Współpraca ta to ważny element niesienia pomocy. Staramy się, by w naszych działaniach nie odbiegać od standardów wyznaczanych przez duże miasta takie jak Katowice czy Warszawa. Jednocześnie musimy się dostosować do specyfiki naszego małego miasta. Jestem pewna, że wszystkie osoby zaangażowane we wzajemną współpracę, cenią ją i zauważają efekty jakie przynosi. Fakt, iż od 2001 roku władze miasta co roku zlecają nam prowadzenie zadań z zakresu Miejskiego Programu Profilaktyki, świadczy o pozytywnej ocenie naszych działań. Nasza codzienna praca, mniej widoczna dla przeciętnego mieszkańca Ustronia, koncentruje się na prowadzeniu ośrodka i klubów dla dzieci i młodzieży. Najlepiej więc znają naszą działalność osoby, które z niej korzystają - dzieci, młodzież oraz ich rodzice, z którymi blisko współpracujemy. Szerszej społeczności naszego miasta daliśmy się poznać jako współorganizator corocznej imprezy rodzinnej Pikniku Rodzinnego oraz organizator imprezy dla dzieci Ustroniaczek. Staramy się też co roku rozszerzać działalność i wprowadzać w życie nowe inicjatywy. Na możliwości rozwoju naszej działalności i realizację nowych pomysłów wpływa w dużej mierze panująca w Ustroniu przychylna atmosfera dotycząca działań w sferze pomocowej. Z rozmów z osobami prowadzącymi podobną działalność na terenie całej Polski wiem, iż w niewielu małych miejscowościach spotyka się ona ze zrozumieniem i wsparciem finansowym.

Przychylna atmosfera pomaga wam się rozwijać?

Rzeczywiście, atmosfera w mieście jest z roku na rok bardziej sprzyjająca. Nasza podstawowa działalność jest związana z prowadzeniem ośrodka i jego oddziałów, organizujemy jednak również przedsięwzięcia na nieco szerszą skalę. Jednym z pomysłów, który pomógł nam zaistnieć w całym powiecie, były zorganizowane przez nas dwie edycje szkolenia dla wolontariuszy w 2001 i 2002 r. Były one współfinansowane przez powiat. Przeszkoliliśmy ponad 30 osób. Część z nich nadal z nami współpracuje inni zaangażowali się w pracę instytucji spoza Ustronia. Wolontariusze, którzy zdecydowali się po szkoleniu na współpracę z nami są po prostu lepiej do niej przygotowani, dzięki czemu czerpią z niej więcej satysfakcji i czują się bardziej kompetentni.

Jak sprawdza się ten rodzaj zatrudnienia?

Gdyby miał to być wolontariat z prawdziwego zdarzenia, należałoby osobom przyjeżdżającym do nas spoza Ustronia refundować przynajmniej dojazdy i zwracać wszelkie poniesione koszty. Niestety nie robimy tego, gdyż nie mamy na to środków. Jednak od samego początku dbamy o to, żeby w naszych placówkach pracowali wolontariusze. Do ośrodka i klubów przychodzą przeważnie studenci lub osoby, które chcą podjąć studia pedagogiczne. W czteroletniej historii pracy ośrodka bywało, iż studentki, które ukoń-

(cd. na str. 2)



Listopad na Zawodziu.

Fot. W. Suchta

WSPÓLNA OJCZYZNA

11 listopada w Święto Niepodległości mieszkańcy Ustronia spotkali się na ekumenicznym nabożeństwie patriotycznym w kościele ewangelicko-augsburskim Ap. Jakuba.

Zebranych wiernych oraz zaproszonych gości przywitał gospodarz świątyni proboszcz ks. dr Henryk Czembor, który powiedział m.in.:

- Witam wszystkich jak najserdeczniej na naszym dzisiejszym ekumenicznym nabożeństwie z okazji Święta Narodowego. [...] Taki zaprowadziliśmy obyczaj w naszym mieście, że przynajmniej dwa razy do roku jesteśmy wszyscy razem na świętach narodowych. Nie podzieleni według takiego czy innego pochodzenia, według takiej czy innej przynależności wyznaniowej czy jakiegokolwiek innej, ale połączeni. Połączeni przez tę świadomość, że mamy jedną ziemską ojczyznę, tę wielką, Polskę i tę małą - nasz ukochany Ustron i należymy do mieszkańców tej ziemi, do mieszkańców tego miasta, należymy do jednego narodu. I zawsze jest czas na to, aby dziękować Bogu za łaskę, jaką naszemu narodowi okazuje. Bo naród to nie jest jakieś pojęcie ogólne, teoretyczne, ale oznacza naszych rodaków, naszych bliskich, oznacza każdego z nas. Boża Łaska okazana narodowi to Boża Łaska okazana nam wszystkim razem i każdemu z osobna. [...] Dziękując Mu za to, co od Niego otrzymujemy, przychodzimy do Boga, do naszego Ojca na niebie z serdeczną prośbą: o błogosławieństwo dla nas wszystkich, dla tej rodziny, której na imię naród, której na imię społeczność naszego miasta. [...]

Kazanie wygłosił ks. kanonik Antoni Sapota, który powiedział m.in.:

- Zgromadzeni w tej świątyni na wspólnej modlitwie w intencji ojczyzny przede wszystkim wspominamy 11 listopada 1918 roku,

(cd. na str. 4)

POMAGANIE TO PROFESJA

(dok. ze str. 1)

czyły szkolenie dla wolontariuszy, pracowały przez rok jako wychowawcy. Bywa też, iż ktoś zaczyna współpracę z ośrodkiem od praktyk studenckich, a potem zostaje na wolontariacie. Staramy się dbać o wolontariuszy oferując im pomoc merytoryczną związaną z ich studiami, a tych, którzy decydują się na stałą, przynajmniej półroczną, współpracę, zapraszamy do bezpłatnego udziału w szkoleniach organizowanych dla kadry prowadzonych przez nas placówek. Wiele wolontariuszy współpracuje również ze stowarzyszeniem przy organizacji Pikniku Rodzinnego i Ustroniacka. **W pracy z dziećmi i młodzieżą wykorzystujecie nowe metody, poszukujecie ciekawszych form. Skąd czerpicie pomysły?**

Wbrew powszechnym opiniom twierdzą, iż pomaganie jest profesją tak jak inne. Wszystko zależy od kreatywności, wiedzy i umiejętności osoby prowadzącej zajęcia. Nie wystarczy chcieć, trzeba umieć to robić. Pięcioletnie studia dają na pewno wiedzę teoretyczną, ale akademicki system kształcenia wciąż ma niewiele wspólnego z wyćwiczeniem konkretnych umiejętności potrzebnych w pracy pomagacza, dlatego szkolimy się, co pozwala nam rozwijać swój warsztat pracy. Czytamy specjalistyczną literaturę, uczestniczymy w kursach, zapraszamy do nas osoby, które szkolą nas na miejscu, poza tym na bieżąco spotykamy się i omawiamy naszą pracę w ramach spotkań superwizyjnych.

Planujecie rozpocząć nowe zajęcia skierowane do rodziców...

Projekt „Szkoła dla rodziców” nie jest nowym pomysłem i jest już od pewnego czasu realizowany w innych miastach. My przymierzamy się do jego realizacji od prawie półtora roku, na drodze stają nam jednak ciągle jakieś przeszkody, głównie natury finansowej. Chcielibyśmy, aby szkoła była bezpłatna dla rodziców, więc staramy się pozyskać fundusze składając wnioski o dofinansowanie. Idea szkoły wywodzi się z przekonania, iż jak w przypadku pomagania, rodzicielstwo również jest profesją czyli wiąże się zarówno z koniecznością zdobycia odpowiedniej wiedzy jak i umiejętności. Nie jest prawdą, że każdy się z tym rodzi, jednak wielu rzeczy można się po prostu nauczyć. Chcemy uruchomić szkołę



G. Głajcar

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

U zbiegu ulic Szersznika i Szerekowej w Cieszynie stoi kościół św. Krzyża. Powstał na początku XVIII wieku po rozbudowie książęcej kaplicy z poprzedniego stulecia.

Naprzeciwko cieszyńskiego kąpieliska, ale po drugiej stronie Olzy, rozciąga się duży

park, któremu patronuje Adam Sikora. W 1909 r. zakupił on z własnych oszczędności prawie 8,5 ha gruntów i rozpoczął tworzenie parkowego terenu. Park do dziś nie stracił na popularności.

Podkoczowska wieś Zaborze wzięła nazwę stąd, iż położona jest za lasem (za borem). Onegdaj stanowiła część Pierścica.

Harcerstwo Śląska Cieszyńskiego działa już ponad 90 lat. Trwa poszukiwanie formuły, która przyciągnęłaby młodzież

od stycznia 2005 roku – jest to projekt długofalowy i zakłada pracę z zainteresowanymi rodzicami co najmniej przez pół roku. Zdecydowaliśmy się rozpocząć go na razie bez funduszy opierając się na społecznym zaangażowaniu kadry ośrodka i przedstawicieli współpracujących z nami instytucji i organizacji. Liczymy na to, że rodzice dzieci z Ustronia, a może także sąsiednich gmin, są zainteresowani na początek posłuchaniem w zorganizowanej formie o problemach, z którymi mogą się zetknąć wychowując dzieci. Chcemy dostarczyć rodzicom wiedzy o aktualnych problemach, z jakimi mogą się zetknąć wychowując swoje dzieci – m.in. narkotykach czy alkoholu. Chcemy też wspólnie zastanowić się nad przyczynami problemów współczesnych rodzin i uświadomić rodzicom do kogo mogą zwrócić się o pomoc. Informacje o uruchomieniu szkoły będą na pewno na plakatach, ulotkach oraz w lokalnej prasie na początku przyszłego roku.

Czy zawsze zamierzałaś pójść w kierunku pracy z młodzieżą?

Jako kilkuletnia dziewczynka miałam parę pomysłów na temat tego, co chcę robić w życiu. Kilka z nich udało mi się już zrealizować, inne właśnie realizuję, a jeszcze inne może zrealizuję w przyszłości. Od zawsze interesowała mnie szeroko rozumiana praca z ludźmi. Takie spotkania z drugim człowiekiem wzbogacają obie strony. Bardzo cenna jest też możliwość odkrywania i wspierania rozwoju osobowości tych młodych osób, wyluskiwania ich talentów, słuchania przemyśleń i spostrzeżeń, dawania możliwości realizacji czasami najbardziej zawirowanych pomysłów. Cenię sobie możliwość pomagania w rozwiązywaniu problemów dzieciom i młodzieży, wskazywania im kierunków i dróg we współczesnym chaosie wartości i norm. Towarzystwo im w rozwoju to przywilej i wyzwanie, które daje też możliwość krytycznego spojrzenia na siebie i rozwija mnie jako człowieka. Za prawidłowy rozwój i kształtowanie młodych pokoleń odpowiedzialni jesteśmy my, dorośli i od nas zależy, jakimi będziemy dla nich przewodnikami po świecie. W ostatnich latach wiele się zmieniło w podejściu do wychowania, dużo mówi się też o nowych formach pracy czy pomocy dzieciom i młodzieży. Jednak nie twierdzą, że do końca życia będę właśnie taką pracę wykonywać, bo tak jak wspomniałam na początku, jeszcze kilka pomysłów zostało do zrealizowania.

Na ile praca wpływa na twoje życie?

Każda praca z ludźmi wpływa na tych, którzy ją wykonują. Pomaganie jako bycie w relacji z drugim człowiekiem wymaga „zanurzenia się w jego świat”, żeby lepiej zrozumieć i dać wsparcie. Trudno czasem pozostawić swoje emocje zupełnie na boku i z wybieciem konkretnej godziny wszystko zamknąć na klucz. Jednak by być w pełni skutecznym, powinno oddzielać się swoje życie prywatne od zawodowego. Każdy pomagacz pracuje nad tym, by konsekwentnie te dwie sfery rozdzielać, choć to bardzo trudne.

Czy zostaje ci czas, który możesz przeznaczyć dla rodziny?

W dzisiejszym świecie czas jest chyba rzeczą najbardziej limitowaną i najcenniejszą. Właściwie każdego z nas dotyka to, że musimy się dostosowywać do coraz większych wymagań stawianych nam w pracy i tu moja profesja nie różni się od innych. W moim życiu istnieje jednak pewna hierarchia i pomimo współczesnych trendów praca nie znajduje się na najwyższym jej szczeblu. Uważam, że jeżeli „pomagacz” ma harmonijnie poukładane życie oparte na stałych i niezachwianych wartościach, ma coś do zaoferowania innym, jeśli tak nie jest to znak, że być może sam potrzebuje pomocy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Anna Gadomska

do tej organizacji. Szeregi ZHP kurczą się.

Śląsk Cieszyński posiada własne wody mineralne. Znajdują się w Dębowcu, Zabłociu i Ustroniu. Są to wody chłorkowo-sodowo-jodowe.

Według wylczeń przyrodników w Cieszynie rośnie blisko 400 gatunków i odmian drzew oraz krzewów. Zdecydowana większość przywędrowała z różnych stron. Drzew rodzimych jest nad Olzą niewiele ponad 10 proc.

Pierwszy cieszyński szpital, a w zasadzie przytułek, znajdował się na Frysztackim Przedmieściu przy istniejącym do dziś kościółku św. Jerzego. Na utrzymanie łóżyla rada miejska.

Tradycje rusznikarstwa sięgają w Cieszynie odległych wieków. Wytwórcy myśliwskich „cieszynek” mieli nawet swój własny cech, a ich wyroby były sławne w całej Europie. Obecnie jedynym specem od wyrobu tych strzelb jest cieszyński rzemieślnik Jerzy Wałga. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Polski Klub Ekologiczny Koło w Ustroniu zaprasza do Leśnego Ośrodka Edukacji Ekologicznej „Leśnik” w Jaszowcu w poniedziałek 29 listopada na godz. 17.00. **Andrzej Stanny**, pracownik Zakładu Biologii Wód i Gospodarki Stawowej PAN w Gołyszynie wygłosi odczyt pt. „Gospodarka rybna a ochrona środowiska”.



Weekend upłynął pod znakiem śnieżnej pogody. Wprawdzie białe było tylko na najwyższych ustroniskich szczytach, ale mroźny powiew dotarł też w doliny. Od 19 listopada czynny będzie już wyciąg na Czantorię i narciarze muszą się tylko doczekać na porządne opady. Fot. W. Suchta

W klasyfikacji generalnej VI Crossu Beskidzkiego, który odbył się 14 listopada w Węgierskiej Górze zawodnik TRS „Siła” **Paweł Gorzółka** zajął 30. miejsce. Jednak w swojej kategorii wiekowej - powyżej 60 roku życia - był bezkonkurencyjny. Trasę o długości 18 km biegnącą górkami ścieżkami z Węgierskiej Górki do Przybędzy pokonał w czasie 1:30.11 i był to wynik gorszy o niecały kwadrans od generalnego zwycięzcy Witolda Bulika (Krokus Rychwałd), którego czas wyniósł: 1:16.04. Drugiego zawodnika w swojej kategorii P. Gorzółka pokonał o ponad 15 minut. W klasyfikacji końcowej znajdziemy nazwiska jeszcze dwóch reprezentantów ustroniskiej „Siły”. Na miejscu 44. **Andrzeja Siwczuka** i na 53. **Edwarda Kurka**. (mn)

Koncert Adama Makowicza był imprezą charytatywną. Na życzenie mistrza dochód z biletów przeznaczony zostanie na działalność Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego dla osób niepełnosprawnych w Nierodzimiu, prowadzonego przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi. W tym roku będzie to suma 3.177,58 zł. (mn)

Muzeum Ustroniskie zaprasza na promocję „Kalendarza Ustroniskiego” na 2005 r., która odbędzie się 20 listopada (sobota) o godz. 15.00. Promocji wydawnictwa dokona prof. Daniel Kałużec. W programie: wystawa fotografii i pamiątek Macieja Chowanioka z podróży do Azji Południowo-Wschodniej i Indii.

Zebrań mieszkańców Osiedla Ustron Dolny dotyczące aktualnych problemów Osiedla odbędzie się w środę 24 listopada 2004 r. w MDK „Prażakówka” w sali nr 7, o godzinie 17.00

Ci którzy od nas odeszli:

Helena Cholewa	lat 83	os. Manhattan 6/22
Jan Muskorz	lat 72	ul. Źródlana 73
Ewa Nogowczyk	lat 92	ul. Drozdów 85

18 listopada 2004 r.

KRONIKA POLICYJNA

11.11.2004 r.

O godz. 1.20 na ul. Daszyńskiego zatrzymano mieszkańca Ustronia, który prowadził fiata 126p w stanie nietrzeźwym. Badanie wykazało 0,33 mg/l.

12.11.2004 r.

Na skrzyżowaniu ulicy Katowic-

kiej z Folwarczną o godz. 14.30 opel kadet prowadzony przez mieszkańca Lesznej Górnej zderzył się z mazdą kierowaną przez mieszkańca Policznej.

15.11.2004 r.

O godz. 0.20 na ul. Sportowej zatrzymano do kontroli mieszkańca Ustronia prowadzącego ładę. Dwukrotne badanie wykazało 1,03 mg/l i 1,05 mg/l. (ap)

STRAŻ MIEJSKA

9.11.2004 r.

Strażnicy miejscy zabezpieczali pod względem porządkowym uroczystości odbywające się przy pomniku ku czci pomordowanych 9. listopada.

10.11.2004 r.

Straż Miejska została poinformowana o podrzuceniu śmieci przy ul. Sportowej. Ustalono osobę odpowiedzialną i wezwano ją na komendę Straży Miejskiej. Jednocześnie przeprowadzono szczegółową kontrolę wywozu śmieci z firmy znajdującej się na terenie Ustronia.

11.11.2004 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano na jednej z posesji przy ul. Kuźnicznej, gdzie na placu budowy palone były śmieci. Osobę odpowiedzialną wezwano na komendę Straży Miejskiej i ukarano mandatem 100 zł.

11.11.2004 r.

Wspólnie z policją zabezpieczano pod względem porządkowym trasę przemarszu oraz uroczystości pod Pomnikiem podczas Święta Niepodległości.

14.11.2004 r.

Interweniowano na os. Centrum z powodu zakłócania porządku przez młodzież. (ag)

Restauracja „KUBUŚ”

Ustron, ul. 3 Maja 27

zaprasza 27 listopada od godz. 19.00

na ZABAWĘ ANDRZEJKOWĄ

Rezerwacja telefoniczna: (33) 854 32 73.

Ilość miejsc ograniczona. Wstęp wolny!

SPAR

Ustron - Centrum, ul. 3 Maja 44

tel. 854 41 67

Zakupy również na telefon!



Na ul. Daszyńskiego jest ścieżka rowerowa. Niestety nie wszędzie przejeżdżna. Przy skrzyżowaniu z ul. Spółdzielczą można zgubić koło na wysokim krawężniku. Fot. W. Suchta

WSPÓLNA OJCZYZNA

(dok. ze str. 1)

ale wspominamy także jej dzieje w szerszym znaczeniu. Mamy prawo spojrzeć hen, daleko, gdzie praojcie budowali pierwsze zęby naszej państwowości i mamy prawo spojrzeć na dzień wczorajszy. Ale mamy obowiązek patrzenia na dzień jutrzejszy i dni następne. [...] 11 listopada to tak naprawdę dzień miłości Polski. To dzień, kiedy powinniśmy powiedzieć: kocham cię Polsko, kocham cię z całego serca, kocham cię do bólu. Przyjmuję cię taką, jaka jesteś, taką jaką byłaś. I kocham cię za to, że jesteś. Inaczej być nie może, inaczej być nie powinno, bo jak mówić o Polsce, jak mówić o polskości, zapominając o jej kochaniu? Jak można wspominać na dawne dzieje, zapominając o miłości, która płynęła wtedy z serc tych, którzy ją kształtowali. Jak można patrzeć na przyszłość i nie czuć miłości do tego, co będzie. Jak można patrzeć, a nie kochać, jak można wyciągać wnioski, jeżeli się nie miłowało? Dlatego mamy prawo sięgać do tego, co było, ale mamy obowiązek kochać to, co było, to co jest. [...]

Dzisiejszy dzień 11 listopada, Święto Odzyskania Niepodległości to świętowanie tej niepodległości, która przyszła po 123 latach niewoli, ale to także przypominanie, że Polska będzie wolną, suwerenną, że Polska taką ma prawo być, nie dzięki innym mocarstwom czy innym decyzjom, ale dzięki naszej woli, naszej miłości, nadziei i wierze. [...] Chrystus swoim interlokutorom odpowiadał bardzo konkretnie: Czyni to, co do ciebie należy. Wypełniaj swoje zadania życiowe. Wypełniaj swoje obowiązki. Wypełniaj swoją pracę. [...] Bądź uczciwy. Bądź wierny temu, z czego wyrosłeś. Buduj przyszłość na tym, z czego wyrosłeś. [...] Patrz na przyszłość. Nie tę dzisiejszą, jutrzejszą, ale tę, która mierzy się wiekami. Bowiemy my także budujemy historię. To nie tylko ci, co za wolność naszą i naszą budowali historię, ale my także. Jesteśmy jej uczestnikami i my także piszemy scenariusz na następne dzieje. Dzisiaj ciągle pytamy czym jest ojczyzna, czym powinna być. Możemy znajdować różne odpowiedzi: polityczne, historyczne, kulturowe, socjologiczne, ekonomiczne – jakiegokolwiek. Ojczyzna to przede wszystkim to, co mam w sercu. [...] I to, co rozdaje swoim najbliższym.

Tak się składa, że akurat teraz w listopadzie świętujemy wiele innych rocznic, a po raz pierwszy 11 listopada obchodzimy w zjednoczonej Europie, w jej strukturach. [...] Musimy spoglądać na siebie ciągle, jako ci patrioci lokalni, kochający swoją małą ojczyznę i swoją wielką ojczyznę. Bo z tej miłości może się zrodzić także miłość do innych, ale nie może być miłości właściwej i dobrej do innych, jeśli nie ma właściwej miłości do siebie samego.

Parę dni temu minęła 15. rocznica obalenia Muru Berlińskiego. To także kawałek historii naszej ojczyzny. Ten mur pękł, został zwalony podmuchem z Polski. Jakkolwiek by tego nie interpretowano, to tu rozpoczęła się wolność i dla innych krajów. [...]

Spotykamy się [...] już od pewnego czasu na wspólnych modlitwach. O dobro ojczyzny modlimy się wspólnie. Naszej wspólnej ojczyzny, tej ziemskiej, z nadzieją, że przez te modlitwy także razem idziemy do ojczyzny wiecznej, do której wzywa nas Bóg. [...]

Niech ten dzisiejszy dzień, dzień wspólnej modlitwy za ojczyznę, będzie naszą jednością, naszą nadzieją, że oto do domu Ojca zmie-



Złożono kwiaty pod Pomnikiem Jana Cholewy.

Fot. W. Suchta



Uroczystość patriotyczna pod Pomnikiem Pamięci.

Fot. W. Suchta

rzamy razem, budując naszą ojczyznę i ciągle pamiętając o jej dobru. Amen.

• • •

Sformowano uroczysty pochód, w którym na czele szła orkiestra gómicza, następnie poczty sztandarowe, władze miasta oraz spora grupa mieszkańców Ustronia. Przemaszerowano pod Pomnik, gdzie zgromadzonych przywitał **Zdzisław Brachaczek** mówiąc:

- Serdecznie witam na uroczystości poświęconej Świętu Niepodległości. Pragnę przywitać mieszkańców i gości Ustronia, władze samorządowe miasta, posła na Sejm Rzeczypospolitej pana **Jana Szwarca**, przedstawicieli duchowieństwa, przedstawicieli organizacji kombatanckich, służb mundurowych, przedstawicieli zakładów pracy i ugrupowań politycznych oraz młodzież ustronińskich szkół. Spotykamy się w 86. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzisiejsze święto upamiętnia wszystkich tych, którzy oddali swoje życie, młodość i umysły byśmy mogli żyć w wolnej i demokratycznej Polsce.

Następnie zabrał głos burmistrz Ustronia, **Ireneusz Szarzec**:

- 11 listopada 1918 r. po 123 latach niewoli sukcesem został zwyciężony polski opór i niezłomność w dążeniu do niepodległości. Dzisiejsze święto to dla nas dzień pamięci o ojcach niepodległości 1918 roku, o Józefie Piłsudskim, Romanie Dmowskim, Ignacym Daszyńskim, Wincentym Witosie, Ignacym Paderewskim. To dzień refleksji o różnych drogach do wolności, o naszych wspólnych obowiązkach wobec narodu ponad politycznymi podziałami. Jako zbiorowość musieliśmy podjąć najtrudniejsze wyzwania. Zjednoczenie kraju po ponad wiekowym rozbięciu, stworzenie fundamentów dla niepodległego bytu państwa, agresja wielkich sąsiadów w 1939 roku, okupacja i ludobójstwo, dyktat z Jafy i Poczdamu, odbudowa kraju, walka o własną tożsamość i wolność. Nie wszystkie marzenia Polaków się spełniły, nie brakło porażek oraz momentów dramatycznych. My ustroniacy – mieszkańcy tej ziemi, splamionej krwią tragedii sprzed 60 lat, nigdy nie zapomnimy daty 9 listopada – wtedy to we wczesny, zimny poranek w bestialski sposób pozbawiono życia 34 naszych krajanów. Czy tak miało być? Dziś wiemy, że był to bardzo ważny krok ku naszej wolności lecz w skutkach bardzo bolesny.

Mówiąc o przeszłości i wspominając wydarzenia historyczne, warto pamiętać słowa Juliusza Mieroszewskiego publicysty emigracyjnej, paryskiej „Kultury”, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy politycznych XX wieku: „Historia to gościniec o ruchu jednokierunkowym - wyłącznie naprzód”. Dziś, kiedy jesteśmy w nowej, zjednoczonej Europie niech to hasło staje się celem nadrzędnym - niechaj przyświeca nam każdego dnia.

Nie zapominajmy, że niepodległość to także obowiązek, nie tylko do walki, ale do ciężkiego, codziennego wysiłku o jej utrzymanie, o przekazanie jej wartości młodzieży, dzieciom oraz kolejnym pokoleniom.

Oddając hołd twórcom niepodległej Rzeczypospolitej pragnę zapewnić, że dzieło ich będziemy kontynuować na miarę naszych umiejętności i dla dobra przyszłych pokoleń.

Zgromadzone wokół Pomnika delegacje złożyły kwiaty. (ag)

SREBRO DLA EKOLOGA

11 listopada wieczorem w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie odbyło się uroczyste wręczenie Srebrnych Cieszyńianek, przyznanych zasłużonym dla ziemi cieszyńskiej oraz Złotej Cieszyńianki przyznawanej jednej osobie szczególnie zasłużonej dla Śląska Cieszyńskiego. Pierwotnie laur cieszyńianek przyznawano osobom, które w szczególny sposób wyróżniły się w minio-



E. Czembor i I. Szarzec wręczają laur Z. Białasowi. Fot. K. Marciniuk

Pierwszy „Kalendarz Ustroński” ukazał się w 1999 roku, a słowo wstępne do niego napisał premier Jerzy Buzek. Rocznik 2000 zaczął się przesłaniem Jana Pawła II i Generalnego Sekretarza Rady Luterńskiej dr. Ishmaela Noko. Podczas promocji Zbigniew Niemiec powiedział, że z obowiązku przeczytał wszystkie artykuły i teraz żałuje, bo nic nie zostało na długie jesienne wieczory. A gdy promowano kalendarz na rok 2001 Włodzimierz Gólkowski mówił, że po kolejne wydania będą sięgać wnuki, traktując je jako wielką historię małego miasta lub małą część historii wielkiego miasta. Kazimierz Kaszper dodawał: „Gratuluję ustrońiakom ustrońiaków”. W kolejnym roku o prezentację

PROMOCJA KALENDARZA

wydawnictwa poproszono prof. dr. hab. Gustawa Michnę, który zwrócił uwagę na to, że Kalendarz Ustroński to cenne źródło wiedzy. Aleksander Dorda przewrotnie zachęcał do czytania Kalendarza na rok 2003. Pytał, dla kogo to wszystko, skoro dwie piąte Polaków w ogóle nie czyta. Jednak swoją mową A. Dorda wielu zachęcił do lektury i jeszcze zasłużył sobie na „Złote Usta”, gdybyśmy w Ustroniu nagradzali wybitnych mówców. Nie mniej interesujące były słowa wypowiedziane przez prof. Daniela Kadłubca w ubiegłym roku. Przytoczone wówczas przysłowie, chętnie powtarzane przez Ludwika Brożka, na pewno długo brzmiało w pamięci czytelników: „Człowiek bez kalendarza jest jak książka bez brewiorza”.

W tym roku przedstawienie Kalendarza odbędzie się w sobotę, 20 listopada w Muzeum Ustrońskim, początek o godz. 15.00. To będzie wydarzenie - zarówno wydawnictwo, jak i sama promocja. Podczas spotkania przy ul. Hutniczej jako pierwsi weźmiemy do ręki pachnący farbą drukarską tom. Wreszcie będzie można zobaczyć kto i o czym pisał, zadziwić się nad historią miejsc i ludzi, poznać kolejnych ustrońskich pasjonatów, zaczytać w wierszach, uśmiechnąć przy opowiadaniach gwarowych. Chwalić Kalendarz będzie prof. Daniel Kadłubiec, a znany już z imprez w Muzeum młodzieniec Maciek Chowaniok opowie o podróży do Azji Południowo-Wschodniej i pokaże zdjęcia z wyprawy. Nie mogą się doczekać.

Monika Niemiec

nym roku, z czasem jednak cieszyńianki zaczęto przyznawać za wieloletnie zasługi.

Wręczenie poprzedza koncert. W tym roku wystąpiły: Młodzieżowy Chór z Drogomyśla, Zespół Pieśni i Tańca „Goleszów”, kwartet Libero i Dzieci Zbyszka Wałacha. Koncert prowadziła Małgorzata Kiereś.

Rada Miasta Ustronia postanowiła przyznać Srebrną Cieszyńiankę **Zygmuntowi Białasowi**, przewodniczącemu pierwszej kadencji Rady Miasta, znanemu ekologowi i geologowi pracującemu w Uzdrowisku. W cieszyńskim teatrze laur Z. Białasowi wręczali: przewodnicząca RM **Emilia Czembor** i burmistrz **Ireneusz Szarzec**. Ponadto srebrne cieszyńianki przyznano w tym roku w poszczególnych gminach następującym osobom: **Władysławowi Dadokowi** w Brennej, **Ryszardowi Nikielowi** w Chybiu, **Janinie Kiszy-Bruell** w Cieszynie, **Edwardowi Wiglaszowi** w Dębówcu, **Irenie Klimczak** w Goleszowie, **Annie Konieczny** w Hażlachu, **Zbigniewowi Wałachowi** w Istebnej, **Romanowi Ruckiemu** w Jaworzu, **Stefanowi Keweszowi** w Skoczowie, **Romanowi Kucharczykowi** w Strumieniu, **Andrzejowi Pilchowi** w Wiśle, **Karolowi Klockowi** w Zebrzydowicach. Laureatem Złotej Cieszyńianki został prof. **Janusz Guziur**, który dziękował w imieniu wszystkich laureatów. W uroczystej gali w teatrze uczestniczyli licznie laureaci z lat ubiegłych, radni samorządów powiatu cieszyńskiego oraz zaproszeni goście. Laureatom odśpiewano „Sto lat” a na zakończenie „Ojcowski Dom”.

Koncert przygotowały: M. Kiereś z Muzeum Beskidzkiego w Wiśle i **Danuta Koenig** z UM w Ustroniu. (ws)

W dawnym USTRONIU

Przypominamy, że na początku listopada minęło 70 lat od uruchomienia drogi na Równicę, nazwanej wówczas pierwszą w Polsce autostradą górską.

Oto, co napisano w kronice szkoły na Polanie na temat tej uroczystości: „*Otwarcie drogi na Równicę odbyło się dnia 4 listopada 1934. Bramę triumfalną wraz ze wstęgą umieszczono w Jaszowcu, powyżej domu p. Romańskiego nr 380. Na miejscu otwarcia zebrała się liczna publiczność z Polany i Ustronia, nadto Wydział Gminny z Ustronia, Ochotnicza Straż Pożarna z Polany, delegacja koła Macierzy z Polany i działwa szkolna wraz z gremiem nauczycielskim tutejszej szkoły. Otwarcia drogi dokonał wicewojewoda p. dr Saloni w obecności starosty z Cieszyna p. Plackowskiego, komisarza policji p. Szturca, posłów p. Halfara i dr Kotasa, księży obu wyznań: ks. Kojzara i ks. Pawła Nikodema, burmistrza miasta Cieszyna p. dr Władysława Michejdy. Punktualnie o godz. 12 przyjechał p. Saloni, którego przywitała uczennica naszej szkoły Zuzanna Śliwkówna nr 379, wręczając gościowi bukiet kwiatów. Po odśpiewaniu przez chór koła Macierzy pieśni okolicznościowej zwrócił się w gorących słowach do p. Wicewojewody burmistrz Ustronia p. Błaszczak Jan, dziękując w imieniu gminy za troskę o Ustron i za wybudowanie tej pięknej drogi na naszą Równicę”.*

Lidia Szkaradnik



Przychodzi ponura noc z 8. na 9. listopada 1944 r. Cieszyńskie gestapo nakazało stawić się o północy ustronińskim policjantom i volksdeutschom, tym najbardziej służalczym jak Karol Olek, Goryczka z Polany, Jan Lipowczan zwany Peknym. Zbierają się w restauracji członka piątej kolumny sprzed 1939 r. Hermana Kudzi. Gestapowcy mówią, że tej nocy będą załatwieni ci przekłeci Polacy. Trzymają w ręku listę. Od tej chwili do zakończenia akcji nikt nie może odejść. Rozpoczną o godzinie 4-tej rano i do godziny 6-tej likwidacja wyznaczonych Polaków ma być zakończona. Każą Kudzi podać sznapsa wszystkim zebranym, potem jeszcze jednego i jeszcze jednego. Mimo to miny ustronińskich Niemców i ich sługusów są ponure. Wiedzą, że muszą wykonać nakazaną im krwawą robotę. Wychodzą przed godziną czwartą rano 9 listopada.

PAMIĘĆ TRWA

Już 8 listopada wieczorem pomnik na ścianie Gimnazjum nr 1 był oświetlony, udekorowany, przygotowany do uroczystej wieczornicy, która miała się rozpocząć następnego dnia po południu. Tragedia rozstrzelania 34. mieszkańców Ustronia, Polaków oraz jednego Ukraińca, rozegrała się wszak 9 listopada. Jednak stało się to nad ranem, od godz. 4 do 6. O tej porze, kiedy większość z nas śpi snem spokojnym, 60 lat wcześniej hitlerowcy wyciągali z domów ustroniaków. Dobrze, że o tym pamiętano i zaznaczono tę pamięć światłem skierowanym nocą na pomnik.

Organizatorom wieczornicy udało się stworzyć podniosłą atmosferę. Pomogli w tym uczestnicy: głęboko zamyśleni ustroniacy, nie tylko ci, których bezpośrednio dotknęły wydarzenia 9 listopada, poważna młodzież i chwytający za serce program „Czantorii” i „Równicy”.

Pułkownik **Ludwik Gembarzewski** słowami: „Stańcie do apełu” przywoływał pamięć ustroniaków pomordowanych w czasie II wojny światowej. Rozstrzelanych, zamordowanych w bestialski sposób, zmarłych z wycieńczenia i głodu w kamieniołomach, przy pracach przymusowych, w obozach koncentracyjnych, więzieniach hitlerowskich, tych, którzy zginęli w walce i tych wywiezionych nad ranem z domów 9 listopada 1944 roku.

Młodzież odpowiadała na wezwanie okrzykiem: „Cześć i chwala” i podchodziła do pomnika z kwiatami i zapalonymi zniczami. Powoli zapadał zmrok, który wystrzelił światło świec.

Ksiądz kanonik **Antoni Sapota**, proboszcz parafii rzymskokatolickiej św. Klemensa modlił się:

- Święta jest i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych. Módlmy się teraz za tych, których wymieniliśmy. Ojciec nieskończenie dobry, w Twoje ręce polecamy nasze siostry i naszych braci. Mocą chwały, razem z wszystkimi, którzy umarli w Chrystusie, będą mieli udział w Jego zmartwychwstaniu. [...] Boże



Młodzież z Gimnazjum Nr 1 składała kwiaty

Fot. W. Suchta



W imieniu rodzin pomordowanych mówiła Z. Ferfecka.

Fot. W. Suchta

miłosierny, wysłuchaj nasze prośby i spraw by bramy raju otworzyły się przed nimi, nam zaś, którzy pozostajemy na ziemi, daj moc, abyśmy się wzajemnie pocieszały słowami wiary a spotkamy się wszyscy w Chrystusie i na zawsze połączymy się z Tobą i z naszymi braćmi i siostrami.

Modlitwę zmówił ksiądz **Piotr Wowry** z polańskiego filiału parafii ewangelicko-augsburskiej:

- Panie Boże, pozwalasz nam przeżywać dzień 60. rocznicy rozstrzelania 34. mieszkańców Ustronia, wspominamy ofiarą postawę tych, którzy w czasie działań wojennych nie ugięli się przed tyranią, abyśmy mogli cieszyć się darem wolności. Z wdzięczności chcemy uczcić pamięć tych, którzy odeszli z doczesności. Niech pamięć o nich będzie nam błogosławieństwem. Prosimy Cię Boże daj nam zrozumienie, że wolność łączy się z odpowiedzialnością, a wyzwalającą moc dałeś nam w Synu swoim Jezusie Chrystusie. Dopomóż nam przyjąć Zbawiciela, dar wolności, wywalczony przez Ciebie na Golgocie. [...] Ojciec nasz.....

Wszyscy zgromadzeni zmówili modlitwę „Ojciec nasz” i „Wieczne odpoczywanie”, a potem kwiaty złożyły delegacje: przedstawiciele rodzin tragicznie zamordowanych ustroniaków, władz samorządowych miasta, organizacji kombatanckich, przedstawiciele organizacji politycznych, zakładów pracy, szkół.

W imieniu rodzin pomordowanych 9 listopada 1944 mówiła **Zofia Ferfecka**:

- Pamięć umarłych trwa dotąd, dokąd pamięcią im się płaci i choćby z tego powodu warto się spotykać w tym miejscu, w miejscu upamiętniającym tragiczną śmierć naszych bliskich. Ten dzień zawsze kojarzy nam się z wielką tragedią i bezmiarą smutku. Zginęli rozstrzelani nasi najbliżsi: ojcowie, matki, siostry, bracia. Zginęli w imię swoich przekonań, a naszym obowiązkiem jest przekazanie tej wiedzy, sprzed 60. lat młodym pokoleniom. Tym bardziej cieszy fakt, że przybyło na dzisiejszą uroczystość tylu młodych ustroniaków. Dziękuję bardzo serdecznie za waszą obecność i poświęcenie czasu. Dziękuję pani Wandzie Mider za piękne wiersze, napisane na tę okoliczność. Dziękuję pani naczelnik Wydziału Oświaty Danucie Koenig oraz pracownikowi do spraw kultury panu Zdzisławowi Brachaczekowi za przygotowanie i prowadzenie dzisiejszej uroczystości rocznicowej. Dziękuję pułkownikowi, panu Ludwikowi Gembarzewskiemu, dziękuję władzom samorządowym, organizacjom kombatanckim, politycznym, księżom za modlitwy, przedstawicielom zakładów pracy. Serdecznie dziękuję Estradzie Ludowej „Czantorii”, dzieciom Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”, nauczycielom, dzieciom i młodzieży ustronińskich szkół. Dziękuję delegacjom za złożenie kwiatów oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia dzisiejszej uroczystości. Dziękuję wszystkim, którzy są dzisiaj z nami. Zaś poległym, w imieniu ich najbliższych, dedykuję słowa: „Z serca co pękło, ból przelewa się w serca co biją i kończy zaczęta drogę.”

Uczestnicy wieczornicy odśpiewali „Ojcowski dom” pod przewodnictwem artystów z „Czantorii”. Na koniec Z. Brachaczek podziękował wszystkim zebranym, delegacjom, duchowieństwu i służbom mundurowym.

Monika Niemiec

LIST RADNEGO

Na ostatniej sesji Rady Miasta radny Stefan Baldys odczytał i przekazał list otwarty skierowany do Rady Koordynacyjnej Rady Miasta Ustronia. Poniżej treść tego listu.

Analizując przebieg Komisji Architektury, Inwestycji, Gospodarki Komunalnej, a szczególnie posiedzenie Komisji w miesiącu październiku 2004 r. z udziałem wiceprzewodniczącego Rady Miasta, połączone posiedzenie Komisji Architektury i Ochrony Środowiska 12.10.2004 r. jak również ostatnie dwie publikacje w Gazecie Ustrońskiej dotyczące prac nad opracowaniem Planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Ustronia stwierdzam:

1. Przedstawione stanowiska Biura Urbanistycznego jak i Burmistrza Miasta Ustronia uważam za „niepełne”.

Plan zagospodarowania przestrzennego ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju Miasta, tymczasem jak wielokrotnie przekazywałem w swoim stanowisku na Komisjach i sesjach Rady Miasta nie był z należytą starannością koordynowany dla spełnienia nadrzędnego celu dotrzymania umownego terminu jego zatwierdzenia i jego opracowania zgodnie z oczekiwaniami Mieszkańców, Inwestorów oraz wymogami organów uzgadniających.

2. Niezbędna jest dogłębna analiza przyczyn takiego stanu rzeczy, braku Planu, pomimo upływu umownego terminu jego opracowania i rysującymi się komplikacjami w jego zatwierdzeniu, które nie do końca są w zupełności jeszcze sprecyzowane i przewidywalne.

Ponieważ osobiście zaangażowałem się w uzgodnienia z Urzędem Wojewódzkim jak i z Ministerstwem Rolnictwa w sposób, co z satysfakcją stwierdzam skuteczny, a jestem „zniesmaczony” zbagatelizowaniem i zmarginalizowaniem mojego dużego zaangażowania w tematykę opracowania Planu, proszę o informację i oficjalne przekazanie do wiadomości Rady informacji uzupełniających, takich jak:

- termin przekazania Planu do uzgodnień w szczególności do Urzędu Wojewódzkiego i Ministra Rolnictwa
- termin uzgodnienia planu przez te organy
- terminy monitów
- przyczyny nie uzgodnienia Planu w ustawowych terminach

Powyższe elementarne informacje powinny być udokumentowane z dokonaniem obiektywnej analizy przyczyn.

Uważam, że Radni i Mieszkańcy powinni otrzymać również wyjaśnienie przyczyn dlaczego pismo - Postanowienie Ministra Zdrowia MZ-OZ-U-075-523-529.1/WS/04 z dnia 01.09.2004 r. zostało podane do wiadomości Radnych dopiero 12.10.2004 r. na połączonych Komisjach Architektury i Ochrony Środowiska pomimo, że wytyczne Ministra będące przedmiotem kontrowersyjnego Postanowienia znane były już we wrześniu 2003 r. (dotyczy m.in. minimalnej powierzchni działek budowlanych $F=1500m^2$).

Co uczyniono przez rok czasu aby sporne kwestie rozwiązać?

Chciałbym aby redakcja Gazety Ustrońskiej bardziej wnikliwie i analitycznie przedstawiała tematy, które mają tak duże, jak zaznaczyłem, fundamentalne znaczenie dla rozwoju Miasta.

Wnoszę również, aby zlikwidować funkcję Z-cy Przewodniczącego Komisji Architektury lub włączyć Zastępcę do Rady Koordynacyjnej Rady Miasta co odniosłoby skutek we wzroście kompetencji Rady w sprawach będących w zakresie czynności Komisji Architektury.

Radny Miasta Ustronia
Stefan Baldys

Do treści listu ustosunkował się burmistrz Ireneusz Szarzec w piśmie skierowanym do Rady Koordynacyjnej RM. Treść pisma poniżej. Drukujemy też fragmenty załączników do pisma burmistrza.

W związku z pismem Radnego Stefana Baldysa z dnia 28.10.2004 r. przekazanego Komisji Koordynacyjnej, proszę o przyjęcie mojego stanowiska w kwestiach tam poruszanych, a dotyczących Burmistrza Miasta.

Podzielać tezę, że „plan zagospodarowania przestrzennego miasta ma fundamentalne znaczenie dla jego rozwoju”. Dlatego też wszelkie prace związane z jego opracowaniem prowadzone były z największą starannością i uwagą, aby wyeliminować wszel-

kie możliwe błędy, a tym samym doprowadzić do zatwierdzenia planu zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców i inwestorów.

Otóż należy w tym miejscu wyjaśnić, że ustawowe procedury planistyczne są bardzo skomplikowane i długotrwałe, a w znacznej części dyktowane terminami ustawowymi oraz czynnościami realizowanymi przez instytucje zewnętrzne – niezależne od samorządu lokalnego. Daty poszczególnych czynności zawarte były w publikowanym przez Gazetę Ustrońską wyjaśnieniu biura projektowego realizującego plan.

Dla ostatecznego wyjaśnienia podaje:

17.06.2003 r. - ostatnie posiedzenie Komisji Rady Miasta w temacie planu.

3.07.2003 r. - spotkanie z Towarzystwem Miłośników Ustronia.

4.07.2003 r. - złożony zostaje wniosek rolny u Wojewody Śląskiego, który drogą służbową przekazuje do załatwienia w części przez Ministra Rolnictwa.

29.07.2003 r. - złożono wniosek leśny.

27.01.2004 r. - Wojewoda Śląski organizuje wizję w terenie w wyniku której, w tym dniu przesyłane są również informacje uzupełniające do Wojewody.

1.03.2004 r. - pismo-monit do Wojewody Śląskiego. (W załączeniu.)

W piśmie tym czytamy m.in.:

(...) Tak długie, bo trwające już ponad 8 miesięcy załatwianie naszego wniosku, w sytuacji utraty ważności „starego” planu ogólnego, w konsekwencji wejścia w życie nowej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, doprowadziło do skomplikowania czy też wręcz uniemożliwienia dokonywania podziałów geodezyjnych, przedłużenia procedury ustalania warunków zabudowy (czy wręcz uniemożliwienia jej wszczęcia) i zaburzenia płynności prac urbanistycznych (...).

17.03.2004 r. odpowiedź Wojewody. (W załączeniu.)

W odpowiedzi Wojewody czytamy m.in.:

(...) uprzejmie wyjaśniam, iż decyzje o zmianie przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze i nieleśne są podejmowane ze szczególną rozważką, po przeanalizowaniu wszystkich przesłanek i dowodów. (...) W związku z powyższym wniosek kierowany do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego poddawany jest analizie zarówno pod kątem spełnienia wymogów określonych w ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych jak i wpływu planowanej zmiany sposobu użytkowania gruntów na gospodarkę przestrzenną, ochronę krajobrazu oraz utrzymanie drożności połączeń przyrodniczych w skali przekraczającej teren danej gminy. Analiza ta ze względu na interdyscyplinarny charakter wymaga opinii pracowników odpowiedzialnych za zagospodarowanie przestrzenne, ochronę środowiska, przyrody i krajobrazu oraz gospodarkę rolną. (...) Ponadto ze względu na położenie gminy Ustroń w granicach Parku Krajobrazowego Beskidu Śląskiego zostały przeprowadzone konsultacje z Zespołem Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego w zakresie wpływu projektowanej zmiany przeznaczenia ww. gruntów rolnych na możliwość realizacji celów ochrony obowiązujących w tym parku.

Jednocześnie informuję, iż dokumentacja wraz z opinią w sprawie zmiany przeznaczenia wnioskowanych gruntów rolnych II i III klasy została przekazana do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu 15 marca br.

Co do uzgodnień z Ministerstwem Zdrowia, z dnia 01.09.2004 r. pragnę wyjaśnić, że w wyniku bezpośredniej interwencji w Ministerstwie w dniu 14.10.2004 r. zostało wydane nowe postanowienie zmieniające niekorzystne dla miasta uzgodnienia, umożliwiające kontynuację dalszych procedur planistycznych (wyłożenie planu), które obecnie są w toku. Odnośnie roli i zaangażowania Radnego Stefana Baldysa, jako nieposiadającego kompetencji w tej sprawie, ocenę pozostawiam w gestii Komisji Koordynacyjnej Rady.

Burmistrz Miasta
Ireneusz Szarzec

NIE MA W SZTUCE KOŃCA NAUKI

Rozmowa z Adamem Makowiczem, światowej sławy pianistą jazzowym, kompozytorem

Wyjechał pan ze Stanów Zjednoczonych w gorącym okresie kampanii wyborczej. Czy z powodu wyborów prezydenta USA, nie zamierzał pan zmieniać planów?

Nie zmieniam planów z powodów politycznych. Za moje główne zadanie w życiu uważam muzykę i kontakt z ludźmi przez muzykę. Polityka zdecydowanie jest na dalszym planie, ale wyjazd nie przeszkodził nam w głosowaniu, bo zrobiliśmy to drogą pocztową. Kiedy jestem w Stanach Zjednoczonych, a w Polsce akurat odbywają się wybory, głosuję listownie lub poprzez internet nawet w miejscach, w których nie ma naszej ambasady czy konsulatu.

Jednak, bez względu na aktualne miejsce pobytu, bierze pan udział w wyborach amerykańskich i polskich. Dlaczego?

Bo polityka nas dotyka, czy się nią interesujemy czy nie. Decyzje polityczne prędzej czy później dotkną naszej kuchni, naszej sypialni. Dla mnie nadrzędną jest muzyka, która przenosi nas w inne sfery. Ale może się zdarzyć, że polityka będzie ograniczać moją sferę tworzenia, a ja nie chcę być ograniczany.

Myszę, że czytelnicy chętnie usłyszeli o pana sympatiach politycznych.

Kerry i tylko Kerry. Uważam, że Bush nie robi najlepszej polityki. Na przykład zupełnie nie zgadzam się z jego działaniami dotyczącymi ochrony środowiska. Nie podoba mi się również postępowanie wobec Iraku, całkowicie bagatelizujące współpracę międzynarodową. Swoją drogą, Europa nie garnie się specjalnie do uczestnictwa w kampanii antyterrory-

stycznej. Po prostu śpi. Każdy widzi interesy tylko swojego kraju. Nie pojedziemy do Iraku, nie wyślemy wojska i jesteśmy bezpieczni. Nieprawda. Dzisiaj nikt nie jest bezpieczny.

To już ostatnie pytanie na temat polityki. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy na co dzień śledzi pan polską scenę polityczną?

Jak najbardziej. Mamy doskonałą gazetę w Nowym Jorku „Nowy Dziennik”, w którym znajdę wszystkie informacje na temat kraju, co ważniejsze bez komentarzy. Na jednym z kanałów telewizyjnych oglądamy codziennie półgodzinne wiadomości z Polski. Jesteśmy na bieżąco informowani o tym, co dzieje się w Polskiej polityce.

I jakie są pana odczucia?

Różne. Kiedy słyszę te wiadomości z daleka, to czasem ręce opadają. Ale kiedy przyjeżdżam tutaj, odczuwam ulgę. W naszych przekazach, siłą rzeczy nacisk jest kładziony na wielką politykę, a widzę wiele wspaniałych rzeczy, które się dzieją „na dole”. Kiedy koncertuję w mniejszych miastach, obserwuję większe zaskoczenie, bardziej intensywny odbiór. Być może dlatego, że ludzie są spragnieni sztuki, bo nie tak często przyjeżdżają do nich znani artyści. Jest większe zaangażowanie organizatorów i większa ich sprawność. Wynika to z tego, że ludzie w mniejszych miastach lepiej się znają, mają bardziej bezpośrednie kontakty, przyjacielskie. W Warszawie każdy jest obcy. Im większe miasto, tym trudniej skrzyknąć ludzi wokół jakiejś idei. Często jestem bardziej zadowolony z wiadomości dla, mówiąc w cudzysłowie, prowincjonalnych gazet. Niejednokrotnie lo-

kalne gazety lepiej piszą, lepiej rozumieją pewne sprawy niż wielkie tytuły z Warszawy czy Krakowa.

W tym roku pana pobyt w Polsce upływa pod znakiem koncertów z całymi orkiestrami symfonicznymi, orkiestrami kameralnymi.

Filharmonie bardzo zachęcają, żeby takie programy robić, bo chodzi o to, żeby jak najwięcej ludzi przyciągnąć do sal koncertowych. Takie przedsięwzięcia przyciągają zarówno koneserów muzyki klasycznej, jak i miłośników jazzu. Ludzi, którzy lubią tę muzykę, jednak nie ostrą, głośną, z saksofonami, trąbkami, perkusją, ale raczej kameralną. Dodatkowo słuchacze ciekawi są, jak muzyk jazzowy wypadnie w połączeniu z orkiestrą symfoniczną, jak razem zabrzmia. Zainteresowanie jest zawsze większe niż jednorodnym gatunkiem muzycznym. Dla mnie to również ciekawe doświadczenie.

Zaskoczył pan publiczność i krytyków wykonaniem Mozarta. Czy to jest kolejny kompozytor, którym chciałby się pan zająć.

Żeby nie było nieporozumień, gram utwory Mozarta tak jak każdy klasyczny pianista. W tych kompozycjach nie da się nic zmieniać. Nie mam, przynajmniej na razie, pomysłu na Mozarta w konwencji jazzowej. Gram oczywiście z inną akcentacją i jest tak, że jedni słuchacze to akceptują, inni nie. Ludzie ciekawi są również jak w klasycznym repertuarze wypadnie pianista jazzowy, bo w Polsce poza mną nikt nie gra jednocześnie jazzu i muzyki klasycznej. Gram Mozarta z manierą jazzową i część ludzi jest zainteresowana, jak to będzie brzmiało. Traktuję to trochę jako ciekawostkę. Ja natomiast uczę się na Mozarcie dyscypliny uderzenia, innych akcentów, bo wyrosłem na jazzie i nie mogę go z mojej natury wyrzucić. Nie mniej jest to dla mnie doskonała nauka.

Czy panu chce się jeszcze uczyć?

Nie ma w sztuce końca nauki. Jeśli uważasz, że doszedłeś do doskonałości, to powinieneś przestać zajmować się sztuką. Nie ma pojęcia doskonałości w sztuce. Zawsze coś można ulepszyć, zrobić jeszcze lepiej. Ertha Kitt powiedziała, że jej nagrobek będzie jej dyplomem.

Czy koncerty w filharmoniach, współpraca z orkiestrami symfonicznymi, kameralnymi nie oddala pana od jazzu klubowego?

Ja już na ogół nie gram w klubach. Gram muzykę koncertową, jest to najlepszy sposób, żeby muzykę przekazać, bo tam mamy stworzone najlepsze warunki, żeby nawiązać kontakt, coś przekazać. Zarówno słuchacze, jak i wykonawca. Ja już swoje w życiu wygrałem w klubach. Szwendałem się po nocnych lokalach wystarczająco długo. Teraz już nie lubię hałasu, kiedy gra się muzykę, rozmów, palenia papierosów. Teraz w Stanach jest już znacznie lepiej pod tym względem, ale



Adam Makowicz odwiedził Ośrodek w Nierodzimiu.

Fot. W. Suchta

kiedys w małych, zatłoczonych salach, piwnicach, gdzie unosiły się kłęby dymu, nie można było oddychać. To nie jest atmosfera godna słuchania muzyki. Poza tym mam już swoje lata i na moje koncerty przychodzą również starsze osoby, które nie będą przychodzić do klubu. Chcą mieć w miarę komfortowe warunki do słuchania.

Jest pan zbyt skromny mówiąc, że słuchają pana muzyki starsze osoby. Myślę, że każdy młody człowiek, który zaczyna się interesować muzyką jazzową, trafia na nazwisko Makowicz i zaczyna słuchać.

Zeby trafić do młodych słuchaczy potrzebna jest odpowiednia promocja koncertów i płyt. Ja w Polsce nie wydawałem płyt od wczesnych lat 70. Na moje nagrania trafiali pasjonaci muzyki, ale żeby trafić do szerszego grona słuchaczy, trzeba być obecnym na rynku muzycznym. I teraz w końcu powinno się to zmienić, bo przede mną wydanie dwóch płyt.

Brak pana płyt w Polsce, był wynikiem konfliktu z Polskimi Nagrańmi, które nielegalnie wydały materiał z płyt winylowych na kompaktowych. Czy w tej sprawie coś się zmieniło?

W PRL-u podpisywało się kontrakty bez żadnych negocjacji. Albo w zaproponowanej formie albo wcale. Dzisiaj dyskutujemy, negocjujemy, dochodzimy do kompromisu. Umowa, którą podpisałem z Polskimi Nagrańmi dawała im prawo wydania moich nagrań na wszelkich nośnikach. I tu jest pies pogrzebany. Oczywiście jest, że wtedy nikomu się jeszcze nie śniło o płytach CD i kompaktach ten punkt nie powinien dotyczyć, a jednak jest zapisane „na wszystkich rodzajach nośników”. Duże pole do popisu mają tu adwokaci. Jeśli chodzi o poszanowanie praw autorskich sporo zmieniło się w Polsce w momencie wejścia do Unii Europejskiej.

Jakie płyty Adama Makowicza ukażą się w Polsce w najbliższym czasie?

Jedną wypuszcza firma Sony, mamy już podpisany kontrakt. Będzie to kompilacja moich solowych utworów z różnych płyt. Drugą, która ukaże się jeszcze w tym roku, nagrałem w Nowym Jorku w Carnegie Hall z Leszkiem Możdżerem. Ma być głośno o tych płytach w sensie promocji, koncertów, programów radiowych, telewizyjnych. Cieszę się, bo do tej pory żadna z firm amerykańskich, dla których nagrywałem nie mogła się dogadać z Polakami. To była połowa lat 90. i sprawy praw autorskich były tak zaniedbane, że moi współpracownicy nie chcieli ryzykować.

Doszliśmy do wydarzenia nagłaśnianego zarówno z powodów muzycznych, jak i towarzyskich, a mianowicie do pana współpracy z bardzo popularnym ostatnio w Polsce, niepokornym Leszkiem Możdżerem. Młody pianista zachwycił słuchaczy, podobnie jak pan przed laty, interpretacją Chopina. Ja, prawdę mówiąc, zastanawiałam się, czy byłby możliwy wspólny panów koncert.

Nie miałem w ogóle zamiaru współpracować z drugim pianistą. Po co? Mam dwie



Jeszcze w trakcie pobytu w Ustroniu, mistrz umawiał się na koncert przyszłoroczny. Fot. W. Suchta

ręce, dziesięć palców, więc nie potrzebuję pomocy. Propozycja wyszła od dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Nowym Jorku, którego zadaniem jest promocja polskich artystów z kraju, zarówno muzyków, jak i plastyków, reżyserów, twórców teatralnych. Opowiadał, że on sobie ten nasz koncert dosłownie wyśnił. Instytut ściągnął Leszka do Nowego Jorku, odbyliśmy parę prób i miałem zdecydować. Leszek okazał się pojętym człowiekiem, umiającym słuchać, rozsądnym. Zagraliśmy Chopina i standardy amerykańskie, które ja zaproponowałem pod kątem tamtejszej publiczności, wiedząc czego oczekują Amerykanie udając się na koncert jazzowy. Leszek zdał egzamin na piątkę. Wydaje mi się, że to będzie dobra płyta, ale to ocenią słuchacze.

Mówi pan o ocenie słuchaczy, bo przekonaliśmy się już, że ze zdaniem krytyków niezbyt się pan liczy?

Muzyka albo się podoba słuchaczom, albo nie. I to jest dla mnie jedyne kryterium oceny. Krytycy mają swój punkt widzenia, mówiąc, że oceniają jakieś wydarzenia artystyczne obiektywnie. Nie ma czegoś takiego jak obiektywizm w sztuce. Toscanini, wielki dyrygent powiedział kiedyś, że gdybyśmy mieli grać dla krytyków, to powinniśmy grać nie za szybko, nie za wolno, nie za cicho i nie za głośno.

W Ustroniu również pan gra z młodym muzykiem Marcinem Hałatem.

To z sympatii dla jego dziadków, którzy się opiekowali moją matką. To są niezwykle dobrzy, sympatyczni ludzie. Podziwiam ich mądrość życiową, umiejętność myślenia, zaangażowania dla innych i miłość do muzyki. Bo cała rodzina jest wykształcona muzycznie. To wielka

przyjemność spotykać się z nimi za każdym razem, kiedy tu jestem. Ponadto bardzo lubię Marcina, dobrze się nim współpracuje. Kiedy parę lat temu pani Koenig zaproponowała mi zaproszenie do udziału w koncercie jakiegoś młodego tutejszego muzyka, pomyślałem o zdolnym Marcinie. Co roku widzę postęp i uważam, że warto się spotykać, bo dla Marcina te parę chwil gry z profesjonalnym muzykiem to więcej niż godziny teorii. Pewnych rzeczy nie da się powiedzieć, trzeba je zrozumieć grając z dobrymi muzykami, będąc w środku muzyki. Tak powinno się uczyć w szkołach muzycznych. Kiedy w jakimś mieście przebywa sławny muzyk, powinno się stawać na głowie, żeby go zaprosić, żeby uczniowie mieli możliwość zagrać z nim choćby kilka utworów.

My, z widowni obserwowaliśmy, że podczas wspaniałego koncertu w „Prakówce” było wprawdzie potrzebne jakieś porozumienie werbalne, ale wystarczał moment, żeby panowie doskonale się zrozumieli.

Uzgadniamy tonację, przebieg utworu, zakończenie, początek i tak dalej, ale to co się dzieje w środku, to już improwizacja, kompozycja. Gdybyśmy grali utwory klasyczne, byłoby łatwiej, bo taki utwór jest napisany i musimy się tylko dostosować do wskazówek autora. Jazz to jest muzyka improwizowana i wymaga podejścia twórczego. To jest fenomen tej muzyki. Dlatego taką popularność zdobył jazz na całym świecie, bo muzycy jazzowi są jednocześnie kompozytorami. W klasycznej, tylko odtwórcami, oczywiście bywa, że genialnymi.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



6 listopada biegano na stadionie.

Fot. W. Suchta

SPROSTOWANIE

Miejski Organizator Imprez Sportowych prosi o zamieszczenie sprostowania klasyfikacji drużynowej szkół Biegu Legionów. Podczas wpisywania numerów szkół, uczniowi SP-1 wpisano numer SP-5. Spowodowało to nie zaliczenie punktów dla SP-1.

Wyjaśniam, że uczeń Max Wojtasik miał na kartce, z którą biegł, duże „5”, dlatego osoba wpisująca wyniki do programu, popełniła pomyłkę.

Jeżeli kolejny raz, co nie powinno mieć miejsca, Pan redaktor zauważy błąd lub przeoczenie, to proszę upewnić się u organizatora przed wydrukowaniem i potraktować pomyłkę ze zrozumieniem jak my traktujemy zdarzające się pomyłki w gazecie.

Marek Konowol

ZBIÓRKA ZABAWEK

Właścicielki Salonu Zabaw „Figle Migle” postanowiły sprawić radość nie tylko dzieciom, które odwiedzają ustronjski plac zabaw pod dachem, ale również maluchom z domów dziecka, ośrodków pomocy społecznej i prowadzonych przez organizacje pozarządowe. Odwiedzający Salon mogą przynieść maskotki, pluszaki, zabawki, piłki, książeczki, artykuły papiernicze, które są jeszcze w dobrym stanie, a już nie potrzebne naszym pociechom. Ucieszą się z nich wychowankowie domów m.in. ze Strumienia, Skoczowa, Bielska-Białej. Organizatorki chcą, żeby zabawki dotarły do dzieci na Mikołaja i Boże Narodzenie. Dar serca można przekazać do „Figli Migli” na przykład przy okazji pobytu naszych dzieci na tradycyjnych spotkaniach mikołajkowych, które rozpoczną się już w sobotę 4 grudnia i potrwać do 6 grudnia, do samego dnia św. Mikołaja. (mn)

PIENIĄDZE Z POWIATU

Zarząd Powiatu Cieszyńskiego ogłosił konkurs na realizację zadań powiatu w roku 2005 przez organizacje pozarządowe oraz podmioty z nimi zrównane w zakresie prowadzenia działalności pożytku publicznego. Konkurs został ogłoszony w następujących dziedzinach: kultura (32.000 zł), kultura fizyczna i sport (90.000 zł), turystyka i promocja powiatu (17.000 zł), edukacja (20.000 zł), ochrona środowiska (5.000 zł), promocja i ochrona zdrowia (7.000 zł), przeciwdziałanie bezrobociu (10.000 zł), rozwój przedsiębiorczości i integracji europejskiej (3.000 zł). W nawiasach podana została wysokość kwot przeznaczonych na wsparcie wyłonionych zadań. Zarząd powiatu ogłosił również konkurs ofert na realizację zadań powiatu w roku 2005 w zakresie pomocy społecznej. Oferty należy składać w terminie do 30 listopada 2004 roku. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Cieszynie: www.powiat.cieszyn.pl (stowarzyszenia/konkurs). (mn)

SPROSTOWANIE

W numerze 45 „Gazety Ustronjskiej” z dnia 11 listopada 2004 roku zamieszczono informację z przebiegu 25 sesji Rady Miasta pod tytułem „Próg Frekwencji”.

W artykule tym autor, Pan Wojciech Suchta, relacjonuje przebieg obrad sesji, w części dotyczącej podejmowania uchwał. Już sam tytuł artykułu rodzi pejoratywne skojarzenia i ukierunkowuje uwagę czytelnika na ostatnią uchwałę, dotyczącą uchwalenia nowego statutu dla osiedli w Ustroniu, co zostało opisane w części „Statut Osiedli”. Autor skupia się tu na opisie wystąpień i dyskusji nad jednym problemem, wyartykułowanym już na wstępie. Chodzi o frekwencję na zebraniach ogólnych w osiedlach, a w szczególności obecność na zebraniach wyborczych, na których wybierany jest Zarząd Osiedla.

W tej części relacji autor w sposób wybiórczy potraktował moje wystąpienie w sprawie projektu statutu, ograniczył się wyłącznie do problemu „frekwencji”, która była jednym z 7 zagadnień, które poruszałem. Uważam, że relacja ta była niepełna i nieobiektywna, domagam się więc jej uzupełnienia o poniższe informacje.

W swoim wystąpieniu przedstawiłem również, jakie zadania dotyczące Osiedla i Zarządu zapisane w aktualnie obowiązującym statucie zostały usunięte z projektu nowego statutu, a miałyby:

- przekazywanie Radzie Miasta opinii mieszkańców Osiedla w istotnych dla nich sprawach mających być przedmiotem uchwał Rady Miasta,
- opiniowanie zamiaru utworzenia lub likwidacji placówki społeczno-wychowawczej, zdrowotnej na terenie osiedla,
- opiniowanie inwestycji miejskich, zagospodarowania przestrzennego oraz innych istotnych dla osiedla spraw,
- zgłaszanie w Urzędzie Miasta konieczności drobnych napraw lub inwestycji
- w ramach działalności statutowej Zarząd ma prawo do żądania i uzyskania informacji od organów i instytucji Miasta Ustronia.
- usunięto również zapis wynikający z Ustawy o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r., dotyczący korzystania przez przewodniczącego zarządu z ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu.

Kończąc swoje wystąpienie, zaapelowałem do Radnych o odrzucenie projektu nowego statutu w całości. Tak więc wystąpienie moje na sesji nie ograniczyło się do poruszenia problemu „frekwencji”, jak to próbuje imputować autor artykułu.

Jednocześnie pragnę sprostować nierzetelne informacje, podane w dalszej części artykułu, a dotyczące potrzeby konsultacji statutu z mieszkańcami. W artykule autor stwierdza, cytując: „A. Gawlik mówił, że nie przypomina sobie, by zapraszano go do konsultacji. W Gazecie Ustronjskiej artykułu Przewodniczącej RM nie zauważył”. W dyskusji stwierdziłem, że nie przypominam sobie, aby na którejkolwiek sesji Rady Miasta poinformowano nas (Zarząd Osiedli) o rozpoczęciu prac nad zmianą statutu i otwarciu konsultacji w tej sprawie, a chociaż lubię Gazetę Ustronjską, to jednak nie każde wydanie czytam i tego z artykułem Pani Przewodniczącej nie czytałem.

Zgodnie z Ustawą o samorządzie gminnym statut osiedla powinien zostać skonsultowany z mieszkańcami. Moim zdaniem w tym przypadku obowiązku nie dopełniono - mieszkańcy nie zostali w jasny i wyraźny sposób powiadomieni, że będą wprowadzane zmiany w akcie prawnym, który ich dotyczy i reguluje możliwości ich wpływu na działania samorządu lokalnego. Zasięgnięcie opinii mieszkańców w tym przypadku jest wyjątkowo ważne, ponieważ statut osiedli w proponowanej przez Radę Miasta formie w istotny sposób ogranicza prawa rad osiedli, które są bezpośrednim przedstawicielem mieszkańców, a także dopuszcza - w przypadku niedopełnienia obowiązku minimalnej frekwencji - likwidację rad osiedlowych.

Sadzę więc, że moja prośba o publikację powyższego sprostowania jest tym bardziej zasadna, że przedstawione na sesji Rady Miasta uwagi Zarządu Osiedla Ustroniu Górny do projektu nowego statutu osiedli powinny zostać przedstawione na łamach Gazety Ustronjskiej jako element konsultacji tegoż projektu z mieszkańcami miasta.

Z wyrazami szacunku

Arkadiusz Gawlik



Trwa remont chodnika przy ul. Daszyńskiego.

Fot. W. Suchta

KOLEJNE KOSTKI

Pogoda sprzyja pracom remontowym i budowlanym na świeżym powietrzu. W październiku wykonano zaplanowane na jesień prace w mieście. Gotowa jest kanalizacja deszczowa i zakończony remont nawierzchni ulicy Jasnej na odcinku o długości 156 m. Wykonawcę wyłoniono w przetargu i został nim „Hydroinstal” Zakład Instalacji Sanitarnych z Mazańcowic. Za pracę zapłaciliśmy 83.047,35 zł. Gwarancja będzie trwała 60 miesięcy. Remont mostu na potoku Bładnica przy ulicy Cieszyńskiej zlecono Zakładowi Budowlanemu „Most-Bud” z Bielska-Białej, który podczas przetargu zaproponował cenę brutto: 43.356,43 zł i gwarancję 48 miesięcy. Remont chodnika przy ulicy Daszyńskiego wykonuje Firma Prywatna Piotra Szuby z Ustronia. Wartość to 93.295,42 zł brutto, a gwarancja 66 miesięcy. Pracownicy ustroniskiej firmy będą musieli wykonać roboty przygotowawcze i ziemne, podbudowę z kruszywa łamanego, nawierzchnię z kostki brukowej betonowej grubości 8 cm na podsypce cementowo – piaskowej na wjazdach, nawierzchnię z kostki betonowej brukowej grubości 6 cm na podsypce cementowo – piaskowej na chodniku. Ostatnio firma pana Szuby zakończyła układanie kostki przed i w Parku Kuracyjnym. Do takiej nawierzchni przyzwyczailiśmy się już w innych miejscach miasta na przykład na chodniku naprzeciwko hotelu „Równica”, przed Szkołą Podstawową Nr 1. Estetyczna, dekoracyjna kostka, gdzieś ułożona w ciekawą mozaikę to kolorowa odmiana po betonowych płytach. (mn)

RESTAURACJA MOTELU „Polana”
zaprasza
na DANCING
przy muzyce Janusza Śliwki
20 listopada 2004 r. (sobota)
godz. 19.00
rezerwacje:
tel. 854-25-46

PRYWATNA PRAKTYKA LEKARSKA
Dr med. Tomasz DYRDA
Specjalista chorób dzieci
Wizyty domowe: codziennie,
tel. 602 49 11 17;
854 42 20
Gabinet: Przychodnia „MEDICA”,
środa od godz. 16.00

Ustroń RESTAURACJA
Allo Allo czynna od 12.00
Zaprasza do biesiady
w niezwykle nastrojowym wnętrzu z wyborną kuchnią
i dobrą zabawą.
27 listopada o godz. 19.00 rozpocznie się
WIECZÓR ANDRZEJKOWY
wstęp 30 zł, w tym gorąca kolacja, lampka wina
i mnóstwo atrakcji. Rezerwacja telefoniczna.
Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

18 listopada 2004 r.

KOŁO PLATFORMY

4 listopada w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” w Ustroniu odbyło się zebranie założycielskie terenowego koła Platformy Obywatelskiej Goleszów - Ustronia. Wywodzący się z Ustronia i Goleszowa członkowie założyciele podjęli jednogłośnie uchwałę o utworzeniu terenowego Koła PO RP z siedzibą w Ustroniu. Równocześnie z wnioskiem o formalne powołanie Koła zwrócili się do Zarządu Regionu Śląskiego za pośrednictwem Zarządu w Powiecie Cieszyńskim. Pierwszym przewodniczącym Koła został wybrany **Andrzej Georg** z Ustronia, twórca Platformy Obywatelskiej w powiecie cieszyńskim. Wybrano zarząd koła. Wiceprzewodniczącą została **Anna Lipowczan** z Goleszowa, skarbnikiem **Józef Gogółka** z Ustronia, sekretarzem **Lucyna Gogółka** z Ustronia członkami zarządu **Lucja Gogółka** z Ustronia i **Tomasz Śliż** z Goleszowa. Aktualnie koło liczy 12 członków. W planach są otwarte spotkania z deputowanymi PO do Parlamentu Europejskiego, a mianowicie z Małgorzatą Handlik, dr. Janem Olbrychtem i prof. Jerzym Buzkiem, posłami do Sejmu RP Tomaszem Tomczykiewiczem i Edwardem Plonką a także utworzenie wszechlicznej obywatelskiej w Ustroniu, która organizować będzie miesięczne spotkania.

Za Zarząd przewodniczący **Andrzej Georg**

SÓL Z NOWEGO SĄCZA

Trwają przygotowania do akcji zimowej. W ubiegłym tygodniu w GU zamieściliśmy tzw. operat organizacyjny utrzymania zimowego dróg. Zawiera informacje kto, gdzie i kiedy będzie odśnieżał i posypywał, którymi drogami odpowiedzialne służby będą się zajmować w pierwszej, drugiej i trzeciej kolejności, kto jest za to odpowiedzialny. Podaliśmy nazwiska i numery telefonów, pod jakie mamy dzwonić w razie kłopotów ze śniegiem i gołoledzią. W operacie napisano, że podstawowym materiałem do zwalczania śliskości śnieżnej na drogach będzie żużel, a w przypadku gołoledzi piasek. Chodniki i trakty pieszne będą posypywane wyłącznie piaskiem. Jednak w kryzysowych sytuacjach na ulicach: Skalica, Turystyczna, Wczasowa, Stroma, Grażyńskiego, Szpitalna, Lipowa, Drozdów dopuszcza się mieszkankę żużlu i soli. Po rozstrzygnięciu przetargu 200 ton soli kamiennej drogowej DR z antybrylaczem kupimy od Konsorcjum, którego liderem jest PPHU „Agrotex” Sp. z o.o. z Nowego Sącza za cenę brutto 41.968,00 zł. Wybrana firma dostarczy sól w dwóch partiach: 100 ton do 19 listopada 2004 roku i drugie 100 ton do 31 stycznia 2005 roku do bazy Przedsiębiorstwa Komunalnego w Ustroniu. (mn)



Na łód na Wiśle musimy jeszcze poczekać.

Fot. W. Suchta

Większość ustroniaków wie, ilu mamy w mieście mieszkańców. Ale nie mamy orientacji, ilu z nich pochodzi rzeczywiście z Ustronia. Obok ustroniaków z dziada pradziada żyją również rodacy pochodzący z innych regionów Polski. Są osoby, które przyjechały tu i zostały na stałe. Dlaczego Ustron?

TU JEST NASZ DOM

Zapytałam o to kilka osób, które pochodzą z odległych miejscowości, ale od dłuższego czasu mieszkają w Ustroniu.

Wojtek przyjechał do naszego miasta z Białegostoku.

- Właściwie to drugi koniec Polski, ale nic nie szkodzi - mówi Wojtek.

Opuścił dom mając 19 lat, najpierw pojechał do stolicy. Marzył mu się wielki świat. Myślał, że Warszawa to sławni ludzie, że Warszawa to możliwości, szansa. Miał niewiele pieniędzy, wynajął pokój w nędznej dzielnicy.

- Bałem się w nocy wychodzić. Plusem Ustronia jest to, że jest tu spokojnie - mówi Wojtek.

Znalazł w Warszawie pracę na budowie. Nawet dobrze mu płacili, ale budowę ukończono i został znów bez pracy.

- Opuściłem stolicę, bo jak była praca to dało się żyć, ale bez niej już nie - komentuje.

Potem był w Kielcach. Przez cztery miesiące pracował w pubie, jako kelner.

- Myślałem, że zostanę w Kielcach na dłużej. Podobało mi się tam - mówi Wojciech.

Wynajmował mieszkanie dwupokojowe ze znajomymi. Pub po jakimś czasie zmienił właściciela. Nowy szef miał własny personel i Wojtek musiał się zwolnić.

- Postanowiłem wyjechać z Kielc. Przyjechałem do Ustronia na weekend do kolegi. Stąd miałem wracać do domu, do Białegostoku. Ale nie wróciłem, zostałem tutaj - uśmiecha się Wojtek.

Najpierw Wojtek pracował w firmie malarsko-tapeciarskiej, później w kuchni jednego z domów wczasowych na Zawodziu. Bardzo sobie to chwalił. Mili ludzie, zawsze miał wszystkiego pod dostatkiem. Pracował na okrągło. Do domu pojechał dopiero na Boże Narodzenie, nie był tam prawie pół roku.

- Mama, gdy mnie zobaczyła, to zaczęła płakać. Mówiła, że schudłem, zmizerniałem. I całe dwa dni mnie karmiła - śmieje się Wojtek.

Wrócił do Ustronia. Tu skończył liceum wieczorowe i zrobił prawo jazdy. Tutaj też poznał swoją narzeczoną - Malwinę, też „nietutejszą”.

Malwina pochodzi ze wschodniej Polski. W wieku 15 lat wyjechała do Niemiec do rodziny. Tam skończyła szkołę średnią, nauczyła się języka. Po skończeniu szkoły zaczęła pracować w firmie niemiecko-polskiej. Przyjeżdżała czasami do Polski na szkolenia. Nie chciała zostać w Niemczech na stałe.

- Nie było tam źle, ale nie czułam się, jak u siebie. Byłam obca - mówi Malwina.

Dwa razy była w Ustroniu na szkoleniach z firmy.

- Pierwszy raz byłam tutaj w marcu, nie spodobało mi się. Tak jakoś było szaro, zimno - zamyśla się.



Sanatorium to miejsce pracy wielu przyjezdnych.

Fot. W. Suchta

Ale już za drugim razem zmieniła zdanie. Przyjechała wtedy wczesną jesienią.

- Było pięknie, nie mogłam się napatrzeć na te góry, kolory - wspomina.

Półowę szkoleń spędziła na spacerach. Dostała potem reprimendę od przełożonego za lekceważenie obowiązków.

Przez następne pół roku starała się o przeniesienie w firmie z Niemiec do Polski. Udało się. Po wielu negocjacjach została przeniesiona do Wrocławia.

- Cieszyłam się, że jestem w Polsce, częściej byłam u rodziny. Wrocław to ciekawe miasto, ale mnie ciągnęło wciąż w Beskidy.

W zimie przyjechała na tydzień na narty. Wypoczęła i jeszcze bardziej chciała zostać. Ale musiała wracać do Wrocławia. Wiedziała, że jej firma ma też swój oddział w Bielsku-Białej. Pojechała tam i znów zaczęła kombinować.

- Do Ustronia to tylko 40 km - usprawiedliwia się Malwina.

Nie chcieli jej przenosić kolejny raz. Wrocławski oddział firmy likwidowano, miała do wyboru tylko Warszawę lub Poznań.

- Postawiłam wszystko na jedną kartę. Zaczęłam szukać pracy w Bielsku, a znalazłam... w Cieszynie.

I tak zamieszkała w Ustroniu. Wynajęła pokój na Brzegach, potem kawalerkę na Manhattanie. Po kilku miesiącach poznała Wojtkę w pubie.

- Zaczęliśmy rozmawiać, okazało się, że oboje jesteśmy przyjezdni i tak się zaczęło - dodaje Wojtek.

Są razem już dwa lata, wiosną 2005 chcą się pobrać. Oczywiście w Ustroniu.

- Rodziny zaakceptowały nasz wybór, choć mama Wojtka długo była przeciwna temu, żeby syn mieszkał tak daleko. Chciała mieć go przy sobie - mówi Malwina.

Malwina i Wojtek mieszkają teraz razem. Malwina nadal pracuje w jednej z firm w Cieszynie, a Wojtek jest przedstawicielem handlowym. Chcą zostać w Ustroniu na stałe.

Jola do Ustronia jeździła zawsze. Już gdy była malutką, rodzice zabierali ją ze sobą. Przynajmniej raz w roku jeździła w góry.

- Pochodzę z Bytomia, więc nie mieliśmy daleko - mówi Jola. Pamięta, jak w dzieciństwie uczyła się pływać nad Wisłą.

- Gdyby nie tata to utopiłabym się - mówi.

Miło wspomina te czasy. Pamięta też, jak bardzo bała się wyciągu na Czantorię. Trzymała się kurczowo mamy, zamknęła oczy, by nie patrzeć w dół.

- Po latach, gdy pojechałam na letni tor saneczkowy ze znajomymi też strasznie się bałam. Ale zrobiło mi się wstyd i wsiałam na sanki. Głośno krzyczałam, gdy ruszyły - śmieje się dziś Jola.

Jej rodzice kupili kamping w Ustroniu. Jola przyjechała w 1999 roku do naszego miasta na kolejne wakacje. Była wtedy już na studiach, cztery miesiące spędziła w Ustroniu. I nie chciała wracać na Śląsk.

- Tutaj skończyły się moje kłopoty z astmą, widocznie górskie powietrze mi służy - uzasadnia.

Skończyła studia. Szukała pracy na całym Śląsku Cieszyńskim, znalazła ją w Skoczowie. Chciała jednak mieszkać w Ustroniu. Rodzice spełnili życzenie swojej jedynaczki, sprzedali kamping i kupili dla Joli kawalerkę w Ustroniu.

Na pytanie czy kiedykolwiek chciała się stąd wyprowadzić reaguje tajemniczym uśmiechem.

- Raz strasznie pokłóciłam się z jednym gospodarzem. Potem okropnie mnie obsmarował przed ludźmi. Miałam dość, wzięłam urlop. Wtedy pojechałam do rodziców. Ale szybko wróciłam z powrotem. Gospodarz do dziś się do mnie odzywa - mówi Jola.

Wszyscy zgodnie mówią, że chcą tu zostać. Nie traktują Ustronia jako przystanku w drodze do innego celu. Nie tylko Wojtek, Malwina i Jola nie pochodzą stąd. Takich jest wielu. Dla jednych Ustron i pozostanie tutaj to wybór własny. Inni znaleźli się tutaj przez przypadek, czasami przez przypadek tu zostali. Z reguły nie żalują tego.

Trudno im odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego to miasto?

Mówią, że tu miła atmosfera, piękne krajobrazy. Jest spokojnie i bezpiecznie. Mówią, że tu ludzie są otwarci, gościnni.

- Dobrze nam tu, to nasz dom - konkluduje Wojtek.

Ustron jest wspólny i niech tak zostanie.

Justyna Bukowczan

18 listopada 2004 r.

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Wystawa malarstwa Stefanii Bojdy z Cieszyna - czynna do 10 listopada
- Fotografie i pamiątki z podróży Macieja Chowanioka do Indii - czynna od 15 listopada do 8 grudnia

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale, ekslibrisy, drzeworyty i druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej
- Zabytkowa biblioteka

Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 9-13 (od 16 października do 30 kwietnia)

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkowie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG Al-Anon** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalo-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie,

akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 - sala nr 8

gimnastyka lecznicza - poniedziałki i czwartki godz. 19.00 - 20.00, piątek godz. 8.30 - s. nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - nauka gry na:

fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klawnie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów

Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych

- czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

Klub działający przy Ośrodku Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki**: 15.00 - 16.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV) zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),

- **wtorki**: 14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły podstawowej i młodzieży gimnazjalnej; przygotowanie do testów gimnazjalnych,

- **środy**: 15.00 - 16.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV) zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),

- **piątki**: 14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły podstawowej i młodzieży gimnazjalnej; przygotowanie do testów gimnazjalnych,

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Jesień na drogach.

Fot. W. Suchta

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs

Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c



KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU

CODZIENNE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU

GABINET OKULISTYCZNY

Lek. med. Władysława Broda specjalista chorób oczu

pon., śr. 15.30 - 17.00

POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE

GODZINY OTWARCIA:

pon. - pt. 9.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00

Możliwość telefonicznej rejestracji

tel./fax: 854-13-90



Tańczymy labada, labada, labada...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Sylwester, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Jamniki miniaturowe, szczeniaki – sprzedam. Tel. 854-13-74.

Pilnie sprzedam mercedesa 308 D, 95 r., kontener (po poczcie niemieckiej). Tel. 854-37-89 8.00 – 15.00, 0-604-482-872.

Pilnie sprzedam VW polo, model 2000, czerwona perła, trzydrzwiowy, 1.4 MPI, pełne wyposażenie. Tel. 854-37-89 8.00 – 15.00.

Sprzedam VW golf II, diesel 1.6, 1991 rok. Tel. (33) 854-17-64, 0-504-958-025.

Piecyk olejowy, suszarka ogrodowa, trampolina, cyrkularka. 852-81-12

Masz doświadczenie w branży spożywczej – praca na własny rachunek. 852-81-12

Mieszkanie umeblowane – wysoki standard. 852-81-12.

Niemiecki – korepetycje. Tel. 854-27-44.

DYŻURY APTEK

18-19.11 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
20-22.11 - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
23-25.11 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.



... tańczymy labada, małego włczyka.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 18.11 godz. 9.00 „Muzyka polskiego romantyzmu” – audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla gimnazjalistów – MDK „Prażakówka”.
- 20.11 godz. 15.00 Promocja „Kalendarza Ustrońskiego” na 2005 r. – Muzeum Ustrońskie
- 27.11 godz. 15.00 Wernisaż wystawy grupy „Brzimy” z pleneru we Włoszech – Muzeum Ustrońskie

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 18.11 godz. 18.20 Ławeczka – komedia rom. (15 l.) Polska
- godz. 19.45 Pasja – film Mela Gibsona (15 l.) USA
- 19-25.11 godz. 18.45 Vinci – komedia (15 l.) Polska

USTRONSKA dziesięć lat temu

9 listopada 1994 roku minęło dokładnie 50 lat od tragicznych wydarzeń jakie rozegrały się w Ustroniu. O godz. 12.00 delegacje kombatanów, młodzieży i władze miasta złożyły kwiaty przy pomniku na ulicy Partyzantów. O godz. 16.00 odbył się apel poległych przy pomniku w parku przy Rynku.

6 listopada w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Ustroniu odbyła się ordynacja absolwenta Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Szymona Czembora. Aktu ordynacji dokonał NPW ks. bp Jan Szarek w asyście ks. dr. Włodzimierza Nasty oraz ks. dr. Henryka Czembora.

Nakładem Towarzystwa Miłośników Ustronia ukazał się kolejny, siódmy już numer „Pamiętnika Ustrońskiego”. Tak jak w poprzednich numerach, miłośnicy historii naszego miasta znajdą w nim wiele ciekawych informacji o niegdysiejszym Ustroniu.

Trochę zamieszania wywołał artykuł „Zagrożony teren” zamieszczony w 43 numerze GU. Opisał w nim wściekłego lisa w centrum Ustronia. Co prawda chory lis zdechł, ale problemy pozostały. Rejonowy lekarz weterynarii Tadeusz Buzek odpowiadał na nasze pytania. Jak należy się zachować, gdy np. wściekły lis wejdzie na nasze podwórko? Unikać go. A kto może nam pomóc w tej sytuacji? Tego problemu nie rozwiązano do tej pory. Można zwierzę dobić na odległość. Czy powinien zrobić to obywatel? Nie. Najczęściej jednak tak się dzieje, że obywatel dobija wściekłego zwierzę, gdy ono się na niego rzuci. [...] W Ustroniu gmina kupiła broń wiatrową, aby z odległości dać środek usypiający. Musi to robić osoba upoważniona.

O korzyściach z zakupu basenu z piłeczkami dla Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu mówił sponsor, wiceprezes Fundacji Ustrońskiej Walter Piątek: Poza tym, że jest atrakcją, spełnia rolę leczniczą dla dzieci niepełnosprawnych. Mają one w nim większą swobodę ruchu, a kolorowe piłeczki prowokują do rzucania nimi przez co usprawnia się chwytliwość.

W Biegu Legionów na wózku inwalidzkim wystartował Tadeusz Bednarczyk z Czeladzi, który na pytanie: Czy wśród sportowców niepełnosprawnych też rywalizacja jest tak ostra?, odpowiedział: Jak najbardziej. Nie ma żadnych układów. Każdy stara się dotrzeć do mety pierwszy. T. Bednarczyk mówił o swoich startach: Zaczęłem w końcu lat osiemdziesiątych. W tym roku mam dobry wózek zachodniej marki. Kosztuje on tyle co nowy „maluch”.

(mn)



Piłkarze Kuźni często musieli sobie radzić ze znaczną przewagą fizyczną swych rywali. Fot. W. Suchta

V liga DOBRA ATMOSFERA

Zakończyły się rozgrywki piłkarskiej ligi okręgowej. Drużyna Kuźni Ustroń w ostatniej kolejce pauzowała. Tradycyjnie swój mecz wygrała jedenastka BKS Stal Bielsko-Biała i ta drużyna zdecydowanie przewodzi w tabeli. W rundzie jesiennej straciła tylko dwa punkty remisując z Kuźnią.

- Teraz przed nami okres roztrenowania, po dwa treningi tygodniowo. Okres przygotowawczy rozpoczniemy prawdopodobnie około 10 stycznia - mówi kierownik drużyny **Marian Żebrowski**. - Drużyna ma zapewnione dobre warunki do treningów. Podczas całej rundy jesiennej korzystaliśmy z basenów i siłowni w zakładzie przyrodolecznictwa, a w zamian pracownicy Uzdrowiska mogą korzystać z urządzeń klubu. Chodziliśmy też na saunę w Ziemowicie.

Ostatecznie Kuźnia zajęła piąte miejsce z dorobkiem 27 punktów i stosunkiem bramek 26-14. W poprzednich sezonach po rundzie jesiennej Kuźnia zajmowała miejsca:

- w roku 2001 - 3 miejsce, 27 pkt., bramki 35-20,
- w roku 2002 - 2 miejsce, 34 pkt., bramki 36-13,
- w roku 2003 - 8 miejsce, 20 pkt., bramki 25-27.

Dodać trzeba, że w tegorocznych rozgrywkach uczestniczy 17 drużyn, a nie jak w latach ubiegłych 16. Od kilku lat zespół Kuźni gra nieco słabiej wiosną i na zakończenie rozgrywek zajmuje miejsce niższe niż po rundzie jesiennej. Tej jesieni Kuźnia na własnym boisku wygrywała 5 razy i 4 razy remisowała, natomiast na wyjazdach 2 razy wygrała, 2 razy zremisowała i 3 razy przegrała z Żabnicą, Porąbką i Wilamowicami.

Tej jesieni bramki dla Kuźni zdobywali: po 4 **Marek Jaromin** i **Michał Nawrat**, 3 **Marcin Marianek**, po 2 **Grzegorz Wiselka**, **Grzegorz Kopiec**, **Przemysław Piekar**, **Mateusz Żebrowski**, **Rafał Podzorski**, **Arkadiusz Ihas**, po 1 **Jacek Juroszek**, **Damian Madzia**, **Robert Żebrowski**.

Najszybciej w meczu z Czańcem bramkę zdobył G. Wiselka - już w 30 sekundzie, najpóźniej zwycięskiego gola na 0:1 zdobył w meczu wyjazdowym w Gilowicach **Michał Nawrat**.

- Jestem mile zaskoczony atmosferą w tym klubie i zespole - mówi M. Nawrat. - Osobiście jestem zadowolony, choć trochę zabrakło skuteczności. Zawaliłem parę okazji gdy po prostu trzeba było strzelić bramkę. Nasza gra jest dobra, ale zawodzi skuteczność. Zdecydowanie lepiej gramy z mocnymi zespołami. Chyba się wtedy włącza lepsza sprzężarka. Graliśmy z Podbeskidziem, a oni mieli w składzie kilku ligowców i lepiej to wychodziło. Była to dobra runda, gdyż nie złapałem kontuzji, co mi się jeszcze nie zdarzyło. Chciałbym zostać w Kuźni, ale zobaczymy, co powie na to prezes i trener. Mam kartę i z tym nie ma problemów. Myślę, że się dogadamy, bo nie mam wymagań, a drużyna

i klub mi się podoba. Wszystko jest zorganizowane na bardzo dobrym poziomie.

Zawodnicy Kuźni nie otrzymali czerwonej kartki, natomiast zaliczyli aż 21 żółtych, choć, co może cieszyć, nie było kartek po pyskówkach, co było utrapieniem Kuźni w poprzednich sezonach. Najwięcej żółtych kartek otrzymał M. Żebrowski - cztery i musiał pauzować w ostatnim spotkaniu.

We wszystkich meczach grał bramkarz Kuźni **Paweł Macura**. Jedynie w meczu z Zebrzydowicami przebywał na boisku 45 minut, ale też Kuźnia prowadziła do przerwy 5:0. W sumie P. Macura był na boisku 1395 minut. Ponadto najdłużej w tej rundzie grali: 1382 min. - G. Kopiec, 1350 - M. Jaromin, 1338 - M. Żebrowski, 1285 - P. Piekar, 1020 - R. Podzorski.

- Ostatnie pięć meczów było trochę słabszych. To niepotrzebne remisy - mówi P. Macura. - To co zaplanowaliśmy przed sezonem zostało wykonane. Gdy spojrzeć na tabele i zespoły, które spadły z wyższych lig i przyszły w niższych to wydawało się, że powinniśmy być zadowoleni nawet z ósmego miejsca. Z meczu na mecz jest lepiej. Mamy stabilną obronę, rozumiemy się, wiemy czego od siebie wymagać. W sumie straciliśmy niewiele bramek. Zdecydowanie najgorszy mecz w Żabnicy. Czas pokaże, jaka będzie drużyna na wiosnę. Jesteśmy młodym zespołem i czasami po wygranych meczach jesteśmy zbyt pewni siebie, że następny mecz też tak łatwo wygramy. No i potem mamy takie przegrane i remisy jak w tej rundzie. Musimy patrzeć na swoją grę, a nie na to, na którym miejscu w tabeli jest przeciwnik. Ale atmosfera jest dobra. Nawet po przegranych rozumiemy, że każdy może się pomylić, a przed nami kolejne spotkania.

W rundzie jesiennej, wliczając lipiec zawodnicy Kuźni odbyli do końca października 45 treningów. Trener nie narzeka na frekwencję. Trochę gorzej było w październiku, ale spowodowane jest to studiami niektórych zawodników. Jednym z piłkarzy Kuźni, którzy przez całą rundę uczestniczyli prawie we wszystkich treningach jest P. Piekar.

- Tę rundę chyba możemy zaliczyć do udanych - mówi P. Piekar. - Może zawodzila skuteczność, napastnicy nie strzelali, ale wyręczyli ich pomocnicy. Uzupełnialiśmy się. Osobiście rundę zaliczam do nieudanych. Nie umiałem się przełamać strzelecko. Nie wiem, czym jest to spowodowane i nie mam na to recepty. Trzeba popracować i myślę, że będzie dobrze. Nowi zawodnicy w naszej drużynie powoli, ale zaczęli coś pokazywać. Jak będą mieli szansę grać, to się jeszcze pokażą z dobrej strony. Trzeba zrozumieć, że jak zawodnik wchodzi raz w sezonie na kilkanaście minut, to musi być spięty. Chce się za wszelką cenę pokazać, a wtedy właśnie źle się gra. Z czasem jednak ograli się u nas i jest dobrze. Zdecydowanie nasz najslabszy mecz zagraliśmy z Walcownią Czechowice, najlepszy natomiast z BKS Stalą Bielsko-Biała.

Przed tegorocznymi rozgrywkami Kuźnia wypożyczyła z innych klubów zawodników. Zgodnie z przepisami jako wypożyczeni mogą grać tylko jedną rundę. Obecnie albo zostaną zawodnikami Kuźni albo będą musieli wrócić do swych macierzystych klubów. Na rundę jesienną Kuźnia wypożyczyła **Macieja Hanzla** z Końcyc Wielkich, **Grzegorza Kopca** z Zebrzydowic, **Michała Nawrata** z Pogorza i **Arkadiusza Ihasa** z Beskidu Skoczów. Natomiast z Kuźni został wypożyczony do Simoradza **Dawid Szpak** i wszystko wskazuje na to, że pozostanie w tym klubie.

- Musimy teraz zastanowić się co dalej z niektórymi zawodnikami wypożyczonymi na rundę jesienną - mówi M. Żebrowski. - Co do ich przydatności wypowie się trener, bo to on decyduje o obliczu drużyny. Oczywiście wchodzi w grę tylko transfer definitywny i nie możemy zagwarantować, że klub będzie w stanie pozyskać wszystkich wypożyczonych zawodników.

Wojciech Suchta

1. BKS Stal BB	46	56-8
2. Żabnica	33	54-21
3. Czaniec	32	36-22
4. Koszarawa II	28	25-17
5. Kuźnia	27	26-14
6. Podbeskidzie II	25	23-20
7. Bestwina	24	31-21
8. Porąbka	24	20-22
9. Zabrzeg	23	24-27
10. Wilamowice	22	31-26
11. Rekord BB	20	26-33
12. Kaczyce	19	23-27
13. Chybie	16	29-35
14. Gilowice	15	13-34
15. Kobiernice	14	18-35
16. Czechowice	9	12-32
17. Zebrzydowice	6	8-61



Zwycięzcy Biegu Legionów: Anna Solecka i T. Klisz. Fot. W. Suchta

PIĄTY I DZIESIĄTY

Tomasz Klisz, obecnie AZS AWF Katowice, były zawodnik MKS Centrum Dziegiełków wygrał tegoroczny Bieg Legionów. Zresztą podziwiamy tego zawodnika w wielu ustronkich biegach. W poprzednim numerze GU mówił o swoich najbliższych wysokościowych planach, a zamierza wbiegać między innymi na wieżowiec w Berlinie, drapacz chmur w Nowym Jorku i Chicago. Już dwa dni po występie w naszym mieście startował w Wiedniu w 13. Biegu po schodach na Dunajską Wieżę. Żeby dostać się na szczyt liczącej 60 pięter wieży, T. Klisz musiał pokonać 779 stopni. Zrobił to w czasie 3.55.896 i w gronie 324 uczestników zajął piąte miejsce dając się wyprzedzić Austriakowi, Niemcowi, Jarosławowi Łazarowiczowi z Wrocławia i kolejnemu Austriakowi. (mn)

Słabo spisali się pingpongiści ziemi cieszyńskiej w Turnieju z okazji Dnia Niepodległości, który odbył się w czwartek 11 listopada w Siemianowicach Śląskich. W pierwszej dziesiątce, oprócz reprezentantki Jastrzębia, znalazł się **Michał Reterski** z Ustronia, który zajął dziesiąte miejsce w kategorii powyżej 50 roku życia. W kategorii open został sklasyfikowany na 35. miejscu. (mn)

POZIOMO: 1) rodzaj narzuty, 4) natchnienie artystów, 6) dumny z ogona, 8) rosyjskie auto, 9) kanalizacyjna, 10) sportowy czasomierz, 11) skrzydlate bractwo, 12) emitują silną wiązkę światła, 13) pobrzękują na klapie, 14) część pierwiastka, 15) w mlecznym jadłospisie, 16) dzielnica Warszawy, 17) mały Dariusz, 18) papuga, 19) Agata dla bliskich, 20) zajęczy sus.

PIONOWO: 1) szła do Gogolina, 2) przydatna, gdy pada, 3) ogrodowe przyjęcie, 4) ulubiona zabawka, 5) jesienny kwiat, 6) w piecu węglowym, 7) cebulowo-marchewkowe grządki, 11) pisemna lub ustna, 13) potrawa z jaj, 14) opera Verdiego.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 26 listopada br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 43
ŚWIĘTO ZMARŁYCH

Nagrodę 30 zł otrzymuje **EUGENIUSZ MENDE**, Ustron, ul. Konopnickiej 36/9. Zapraszamy do redakcji.

Jako sie mocie?

Muszym Wom łopowiedzieć jako żech łobchodziła Świynto Niepodległości, bo zdo mi sie, że nie wszyscy to tym świyntie pamiyntajóm. Fane miałach już we strzode wywieszónóm, a naporynczyłach to wnukowi. A we czwortek wczas stanyłach jeszcze na ścmiówku i narychtowalach se łówinzine na polywke, a nagle miałach już we strzode wykulane. Faszyrki zrobilach roz dwa, do kapusty kiszónej zrobilach zasmóžke z dómowego szmolca, nó i tak przy warzyniu łobiadu i pieczyniu buchty czas mi zleciol do dziewióntej, a potym żech sie już rychtowała do kościoła na nabożnyństwo.

Wnuk szel zy mnóm i prawil, że na religi sie dowiedziol, że to bydzie nabożnyństwo ekónomiczne. Łón teroski na kómputer pińiódze szporuje, tóž nie dziwota, że sie mu to kapke pomiyrwiło. Już po chodniku wykłódóm mu, że mo być nabożnyństwo ekumyniczne, bo taki je łobyczaj na naszej dziedzinie, że świynta państwowé sóm w jednym kościele i tam przychódóm ustróniocy wszelijakich religii. Nó dobre, poszli my pospołu, ale było doista mało norodu, aż kapke gupio mi sie zrobiło, bo to przeca gańba, że tak mało ustrónioków naszło czas, coby państwowé świynto uszanować. Nabożnyństwo było latoś w ewangelickim kościele, a kozani miol katolicki proboszcz i mie sie to doprowdy podobalo. Potym były jeszcze uroczystości pod pómnikami, a pogoda była aż nad podziw przesumno i ani sie wierzić nie chciato, że to listopad.

Po poledniu poszli my całóm rodzinóm na szpacyr aż pod Czantoryje i wnuk zrobił zdjynci na cyfrówce, co jóm dostol łod łójca łónskiego roku, jak chodzymy jeszcze w łoblecach z krótkim rynkowym w drugim tygodniu listopada. Prziszporowali my na tej ciepłej jesyni i za gazowe łogrzywani bydymy płacić miyni, ale nie cieszymy sie za wczas, bo jeszcze nie wiadómo jako bydzie zima. Tóž dźierzcie sie łudeczkowie.

Milka

Piwnica dla smakoszy „Równica”

Ustron, ul. Daszyńskiego 1
tel./fax: 033 854 10 05

Oferujemy usługi gastronomiczne:

- barkiety • rauty • uroczystości • imprezy zamknięte
- udogodniamy sale na szkolenia
- obiadu abonamentowe w cenie 7,50 zł
- przyjmujemy zamówienia na pierogi
- przyjmujemy zamówienia na posiłki regeneracyjne na miejscu lub na wynos

Nasza dewiza jest:
niska cena! miła obsługa! miła atmosfera!

ALUPLAST

SALAMANDER

OKNA

ZAWSZE

NAJTANIEJ

Ustron Hermaride, ul. Skoczowska 47e

(obok kolektury Lotto)

tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

1	22		2	3		4		12	8	5		6		7
			8											
9		3				21		10		14				
			11			7		17						
12		15			9			13						
					14				11			6		
15			1		13						16	20		
				16		17		5						
18		4		19		10					20			

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojław Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze.

Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronka**; Druk: **Drukarnia Offsetowa Jerzy Malysz** - Górki Wielkie 842, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 12.11.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 19.11.2004 r.